



TERAŹNIEJSZA PRAWDA

i Zwiastun Chrystusowej Epifanii

„A gdy [Baranek] otworzy siódm piecz ... ” „Ale cie przyst pili do góry Syon i do miasta Boga ywego, do Jeruzalemu Niebieskiego (...) Patrzajcie, aby cie nie gardzili Tym, Który mówi (...): Jeszcze ja raz porusz nie tylko ziemi , ale i niebem (...) Przetozprzyjmuj c Królestwo nie chwiej ce si , miejmy lask , przez któr s u my przyjemnie Bogu z boja ni i uczciwo ci . ” „ ... Chrystus przyszed szy Najwyszy Kap an (...) Przez wi kszy i doskonalszy przybytek, (...) Znalaz szy wieczne odkupienie. ” — Obj. 8:1; yd. 12:22, 25, 26, 28; 9:11,12.

TERAŹNIEJSZA PRAWDA

i

Zwiastun Chrystusowej Epifanii

Wychodzi co dwa miesiące. Wydawca Paul S. L. Johnson, 1327 Snyder Avenue, Philadelphia, Pa.,
 Prenumerata \$1.00 (5 Złotych) Rocznie.

TROCHĘ PIJACKICH GŁUPSTW OD ZAĆMIENIONEGO PRAWEGO OKA

Przedruk No. 52 (P. T. March, 1931)

W"PRESENT TRUTH" z Kwietnia 1930 roku podaliśmy 14 - to miesięczny przegląd niektórych głupstw, pochodzących z zaćmionego prawego oka, jakie okazywały się w artykułach Strażnic J. F. Rutherforda. Od tego czasu ogłaszał on w dalszym ciągu swoje przypuszczalne postępujące światło, które jest raczej nocną halucynacją, okazując przez to coraz więcej głupstw pijackich i coraz większe zaciemnianie się prawego oka. Nie dziwi nas to wcale, że jeszcze więcej postępuje w błąd, a można się było tego spodziewać, ponieważ Pismo Św. wyraźnie uczy, że takim miał być jego bieg, aż jego prawe oko całkiem zaćmione będzie (Zach. 11:15-17).

Albowiem taki los czeka głupiego i niepożytecznego pasterza, a zataczania pijackie są charakterystyką, czyli oznaką "złego sługi" (Mat. 24:47-51), tak się wypełnia, jak też i było o nim przepowiedziane. Prawie wszystko, co pisze dla ludu Bożego jest faktycznie coraz większym dowodem, że wypełnia on rolę głupiego i niepożytecznego pasterza i złego sługi. Taki sposób jego postępowania doprowadzi do tego, że wielu z tych, którzy postępowali za nim, opuszczą go, a wynikiem tego będzie coraz większe usychanie jego ramienia czyli wpływu, który z czasem całkiem uschnie.

Gdyby powyższe rzeczy nie wypełniały się, mielibyśmy powód do powątpiewania, czy stosowanie Zach. 11:15-17 i Mat. 24:47-51, do niego jest właściwym. Ten niniejszy przedmiot jest wyprowadzony z tych dwóch powyższych pism i z 2 Tym. 3:8, które odnoszą się do niego; pierwsze i drugie Pismo odnosi się do niego jako do indywidualium, a trzecie do niego, jako głównego wodza pozaobrazowego Jambresa między ludem Bożym w Prawdzie.

Aby podać przegląd w tym artykule, musieliśmy przejrzeć Strażnice od 1 kwietnia 1930 do 15 lutego 1931. Praktycznie w każdym jego artykule prezydent Towarzystwa powtarza, że Pan nasz przyszedł do Swej Świątyni w 1918 roku i że od 1919 roku zgromadza wiernych do tej Świątyni, a niewiernych odrzuca. Nie podał on ani jednego stosownego dowodu na to, że Pan przyszedł do Swej Świątyni w 1918 roku. Równoległe dyspensacje, chronologia, Znaki Czasów i Piramida dowodzą, że Pan przyszedł w roku 1874. Gdyby Pan miał gromadzić wiernych Swoich

do Świątyni, począwszy dopiero od roku 1919 przez dawanie im specjalnej nagrody, to znaczy, że nie znajdowali się tam przedtem; Pismo Św. jednak dowodzi, że wierni znajdowali się już w Świątyni od czasów Zielonych Świątek: (1 Kor. 3:16,17; 6:19; 2 Kor. 6:16; Ef. 2:21; 2 Tes. 2:4; Obj. 8:4 11:1; 15:6). Oprócz tego, gdyby nie byli tam zebrani przed rokiem 1919, w takim razie nikt z wybranych przed tym czasem nie mógłby należeć do Kościoła. Jak tedy lud Boży przedstawiony w siedmiu aniołach mógł wychodzić z Kościoła z siedmioma czasami od roku 1886? Jego fałszywe "nowe poglądy" na Objawienie, które, począwszy od 4 rozdziału zastosowują do czasu rozpoczynającego się z rokiem 1919, zmusiły go do

tego, z powodu jego błędów odnoszących się do świątyni, podczas gdy wykazane wypełnienie się większości Objawienia przed rokiem 1914 dowodzą, że te jego "nowe poglądy", odnoszące się do Objawienia i Świątyni są błędne.

Prawie w każdym jego przeglądowym artykule powtarza swoją myśl, że Szatan wyzwał Boga do walki, urągał i zarzucał Bogu, że Bóg nie może wykazać takiej istoty, któraby mogła zachować wierność i czystość obyczajów pod różnego rodzaju doświadczeniami (zobacz Strażnica 1930, str. 195, par. 1, 2; str. 212, par. 9). Jednak Biblia nigdzie nie podaje takiej

myśli. Lecz on stara się wyprowadzić takie myśli z Hioba, jako domniemanego typu na człowieka przed upadkiem, po upadku i w czasie restytucji. Na to odpowiadamy: (1) że Szatan nie domagał się, aby Bóg doświadczał w Hiobie człowieka, czy dochowa swej wierności; lecz Bóg powiedział Szatanowi w odpowiedzi na jego oskarżenie, że może doświadczyć wierności Hiobowej w celu udowodnienia swego oskarżenia. (Job. 1:6-12; 2:1-6).

(2) Hiob nie jest typem na doskonałą upadłą i przywróconą do doskonałości ludzkość, chociaż jak nasz Pastor powiedział, że może być użyty za ilustrację ludzkości w pewnych ograniczonych względach. Dlatego widzimy wielką różnicę między ograniczoną ilustracją a typem, ponieważ typ musi odpowiadać w każdym szczególe między obrazem a pozaobrazem, podczas gdy jest rzecz niemożliwa, aby znaleźć taką zgodność szczegółów pomiędzy pobożnym, prześladowanym i cierpiącym Hiobem, a upadłym człowie-

UMIĘJĘTNI I UTWIERDZENI W TERAŹNIEJSZEJ PRAWDZIE. — 2. PIOTRA 1:12.

DWUMIESIĘCZNIK

Tom XI. Lipiec, 1932 No. 4
 A. D. 1932 — A. M. 6061

Trochę pijackich głupstw od zaćm. praw. oka 50

Zaprzecza, że Bóg ma Plan	51
Uczy, że Aniołowie Duchowi żeńcy	54
Błędy na owoce Królestwa	55
Przekręca sen Nabuchodonozora	56
Cuchnące błędy o Duchu świętym	57
Błędy o Człowieku Grzechu	58
Przeciwnik Augustynów	59
Interesujący list	64
Dla ogólnego zainteresowania	64
"OCZEKUJĄC ONEJ BŁOGOSŁAWIONEJ NADZIEI I EPIFANII CHWAŁY WIELKIEGO BOGA I ZBAWICIELA NASZEGO JEZUSA CHRYS-TUSA" — TYTUS 2:13.	

kiem, czyli, że Szatanowi nie udało się skazić Hioba, podczas gdy udało mu się skazić, mniej więcej, każdego z rodzaju ludzkiego, oprócz Jezusa; Hiob cierpiał wiernie podczas jego próby dla sprawiedliwości; lecz nie Adam ani ta część upadłej ludzkości która otrzymała restytucję. Hiob otrzymał dwa razy tyle co utracił, czego jednak nie otrzymał Adam ani jego potomstwo; przez modlitwy Hioba, ofiary jego trzech towarzyszy stają się przyjemnymi, lecz nie tak będzie z Adamem i jego potomstwem, ponieważ ofiary najgorszych jak i najlepszych z ludzkości będą przyjemnymi tylko przez ofiarę Chrystusa. Wiele jeszcze innych szczegółów można by podać odnośnie Hioba na pobicie myśli które przeglądamy, nie wspominając już nic o bezgranicznym nieuzasadnionym dogmatyzmie i głupstwie we wielu szczegółach jego poglądu który tutaj rozważamy. Mamy nadzieję kiedyś w przyszłości przedstawić naszym czytelnikom prawdziwe obrazowe nauki z księgi Hioba, którego pozaobraz odnosi się na pewno do kapłaństwa (Jak. 5:10, 11). Myśl, jaką J. F. Rutherford podaje, że Bóg doświadcza ludzkości jako odpowiedź na szatańskie wyzwanie Boga do walki, i dlatego aby dowieść, że On może postawić ludzkość na ziemi która zachowa swoją wierność, że Bóg zajmuje się tą walką z Szatanem od przeszło 6000 lat, i to potrwa jeszcze 1000 lat dłużej; a więc taka myśl poniża Boga i degraduje Jego charakter i plan. Bóg to nie czyni, według urojonego jego podania, jako odpowiedź na szatańskie wyzwanie do walki, albowiem Bóg dla Swej powagi Majestatu nie przyjąłby coś podobnego, ale by zademonstrować i objawić Swą chwalebna mądrość, moc, sprawiedliwość i miłość na korzyść wszystkich wolnych moralnie istot, iż jest Bogiem zdolnym wypełnić Swoje chwalebne plany - zamiary - tak z ludźmi jak i aniołami i przyprowadzać je do skutku zamierzonego na korzyść wszystkich Jego wolnych i moralnych stworzeń - Bóg wypełnia Swoje chwalebne plany - zamiary - z ludzkością i aniołami i doprowadzi je właśnie ku wypełnieniu.

W jego artykułach podawane są nauki i nawołania w celu wzbudzenia bojaźni i opozycji do szatana jako, jedna z głównych pobudek chrześcijanina. Faktycznie jednak ufność nasza w Bogu ma być tak wielką, że nie mamy się wcale lękać Szatana chociaż mamy być czujnymi i trzeźwymi przeciwko niemu. Oprócz tego opozycja względem Szatana nie może być więcej jak ujemną stroną życia chrześcijańskiego, gdy zaś konstrukcyjna praca w badaniu, szerzeniu i praktykowaniu Słowa, należą do dodatniej i osłaniającej strony życia Chrześcijańskiego. Oprócz tego w jego artykułach przebijają się hałaśliwy dogmatyzm, a to powinno przestrzec ostrożnych Chrześcijan przed takim pisarzem. Nie udowodnione, głupie i fałszywe twierdzenia są ciągle powtarzane dogmatycznie i z taką stanowczością jak n. p.: "bez zaprzeczenia", "bez cienia wątpliwości," i t. d., i t. d., Tak jak nasz Pastor powiedział, strzeżmy się takich nauczycieli, którzy podobnymi dogmatami próbują wmówić w nas swoje teorie. Pokorny sługa Boży nigdy nie będzie się posługiwał wyżej wspomnianymi argumentami. To są znamiona papieży - wielkiego i małego - upór, nadętość, żądza, władzy, zawziętość i nieugiętość dogmatyczna.

ZAPRZECZA ŻE BÓG MA PLAN.

Ostatnia polska Strażnica, którą w naszym wydaniu w kwietniu 1930 r. przeglądaliśmy, była z 15 kwietnia 1930. Następny numer po tej Strażnicy zaprzecza, że Bóg ma plan. W ten sposób J. F. Rutherford wyrzuca I tom z dziedzica. Choć przyznaje, że Bóg ma zamiar, to jednak zapewnia, że kto mówi iż Bóg ma plan, taki uznaje 'Boga za niedoskonałego i z tej przyczyny bluźni Bogu. Nie myśli on wcale, że to jest ważną rzeczą aby dał dowód na to, że kto naucza iż Bóg posiada Plan czyni Boga niedoskonałym i bluźni Jego imię; czy tylko niedoskonali ludzie robią plany? Gdy plany ludzkie są dobre, to czy nie jest to pozostałym śladem ludzkiej doskonałości? z tej też przyczyny dobre plany nie mogą wskazywać na niedoskonałość istoty. Mówi, że Bóg zamierza rzecz bez uplanowania, i tak się staje. Odpowiadamy na to, że Biblia i fakty dowodzą, że Bóg obmyślił Plan i wykonuje go. Wobec tego dowodu,

żadną sofisteryą nie można zastąpić wyrazu plan; a zatem wyraz plan nie może być zastąpiony przez zamiar. Jego sofisteryą w tej sprawie staje się widoczna gdy weźmiemy pod uwagę, że choć niektóre zamiary są bez planów, to inne są uplanowane. Planem nazywamy zarządzanie różnych współdziałających i współspokrewnionych zarzysów przez które pewien cel lub zamiar jest przeprowadzony. Jeżeli zamiar jest takim zarządzaniem, wtenczas jest to planem. Jeżeli nie, tedy nie jest planem. Zamiarem Boskim z Jego stworzeniem jest uwielbienie Samego Siebie przez przyprowadzenie do egzystencji doskonałych żywotnych lub nieżywotnych tworów, pierwszych na różnych poziomach egzystencji, aby ich przez różne mniejsze lub większe współzależne procesy rozwinąć. Względem Jego ludzkiego stworzenia, ten zamiar spoczął na Boskiej Wszechwiedzy o upadku człowieka. Boskim zamiarem było aby przyprowadzić do egzystencji taki rodzaj ludzki któryby z inteligentnego oceniania dobrego i złego mógł na zawsze nienawidzić grzech, a miłować sprawiedliwość. To obejmowało w sobie wyrok śmierci na grzesznika, odcięcie Swej społeczności bezpośrednio, aby człowiek przez to mógł przechodzić doświadczenie złego, a po doświadczeniu złego i zastanowieniu się nad złem aby mógł wyciągnąć dla siebie naukę nienawidzenia i zaniechania złego a w przyszłości gdy będzie doświadczać sprawiedliwości, aby się mógł nauczyć miłowania i jej wykonywania. Lecz aby takie doświadczenie z sprawiedliwością umożliwić, Bóg zarządził dla Syna Swego aby ten stał się doskonałym człowiekiem i Odkupicielem rodzaju ludzkiego i wyswobodzicielem od doświadczenia ze złem czyli z przekleństwa. Przewidując, że ludzkość składała się będzie z klasy wierzących i niewierzących, Bóg postanowił działać naprzód z klasą wierzących gdy zło obfitowało w świecie - uzdalniając ją częściowo przez doświadczenie ze złem, do duchowej egzystencji na różnych poziomach i dla posługi podniesienia klasy niewierzących, z których posłuszni otrzymają życie na udoskonalonej ziemi, a z której nieposłuszni będą wygładzeni (Dziej. Ap. 15:14-17 mianowicie w. 18). Tak więc skutek takiego zarządzenia. Bóg pozyska dla Siebie lojalne duchowe i ludzkie istoty, które będą wiecznie wysławiać Jego twórczą zdolność, która jako wolny czynnik sprawuje w nich ten skutek, że będą mogli być w zgodzie ze sprawiedliwością.

Tak więc cel Boski w doprowadzeniu takich istot do doskonałej egzystencji działał w kierunkach zawiłych, spojonych ze sobą i wzajemnie zależnych od urzędzenia lub planu. Nie tylko to, lecz plan Jego wykonywał się ustawicznie w różnych i akuracie określonych granicach czasu i dokładnych latach, a nawet często i dniach, aby przez różne zarzysy i dokładne okresy lat, można wypełnić całość. Te fakty jasno dowodzą że Boski zamiar lub postanowienie było planem a to pokazuje, że chęć Rutherforda aby wykazać różnice pomiędzy postanowieniem a planem jest bezpodstawną, sprzeczną pod każdym względem i jedyną tego rodzaju.

Mając teraz dowody faktów tego wypadku, że Bóg ma plan, damy teraz na to dowody z Pisma Św. W liście do Rzym. 8:28 słowo "postanowienie" znaczy plan; ponieważ w tym i następujących wierszach stopnie rozwijającego się planu względem Kościoła w odwrotnej chronologicznym porządku są podane - wyzwolenie, poświęcenie, usprawiedliwienie i instrukcja, (popr. tłum.) Zobacz także 1 Kor. 1:30. Że słowo "postanowienie" w Rzym. 9:11 zawiera w sobie wyobrażenie o planie, jest widocznym z odnoszenia się do "wyboru" jako zarzysu tegoż. U Efez. 1:4 Bóg przewiduje klasę przed założeniem świata i tym dowodzi, że ma plan, w którym przeznaczenie klas podaje. Wiersz 5 dowodzi tą samą myśl, gdy pokazuje, że to przeznaczenie jest do synostwa w Chrystusie. Że to uczynił Bóg według upodobania woli Swojej, jak jest pokazane w 6 wierszu i że, Bóg uczynił to ku sławie łaski Swojej, jest dalszym dowodem że Bóg obmyślił rozumny plan tysiące lat przed przyjściem do egzystencji tych przeznaczonych. Fakt, że w 9 wierszu plan Jego jest nazwany "objawiona tajemnicą", sekretem Jego woli, zamierzonym w Chrystusie, dowodzi że jest dalszą częścią Jego planu. Ten fakt, że wybrani zo-

stali przeznaczeni według zamiaru Bożego "który sprawuje wszystko według rady woli Swojej" (w. 11) planu Swego - dowodzi także, że Boski zamiar jest planem, i że dlatego ma On plan. Wyraz "postanowienie" (Ef. 3:11) jest tak bardzo równoznacznym z wyrazem plan, że grecko angielski Diaglott Wilsona, określa je słowem "plan"; i fakt, że różne zarysy tego planu muszą wypełniać się podczas wieków w Boskim Planie Wieków - a, że każdy z nich wypełnia inny zarys postanowienia Bożego dowodzi, że słowo postanowienie znaczy plan. A w dodatku do tego podamy ten fakt, że wyraża on rozliczną, mądrość Jego - rozumną Prawdę Bożą, dowodzi właśnie że On ma plan. Oprócz tego 2 Tym. 1:9 dowodzi, że to postanowienie było zarządzane **przed czasy wiecznymi**, jako dalszy dowód, że Bóg" ma plan jak również i zamiar.

Że Boskie usposobienie jest takim, które planuje, jest widocznym z wyrażenia o pomazaniu u Izaj. 11:2 "duch rady." Wieczny Plan Boży jest wyrażony w Ps. 33:11 i Izaj. 46:10, 11. Inne ustępy pod słowem "rada" dowodzą także, że Bóg ma plan. Nadmienimy niektóre z nich: Pan mówi o Wielkim Gronie w Ps. 107:11 "że **radą** Najwyższego pogardzili." Jezus jako Zbawca i jako ośrodek planu Bożego jest podany i przewidziany, w Dziejach Ap. 2: 33 "Tego za ułożoną **radą** i przejrzeniem Bożym wydanego"... Z tym zgadza się Dziej. Ap. 4:28: "Cokolwiek ręka Twoja i **rada Twoja** przedtem postanowiła, aby się stało." Gdy św. Paweł mówi, że nie chronił się, żeby miał oznajmić **wszelką radę Bożą**, on mówił o wyjaśnieniu wszystkich ogólnych zarysów Planu Bożego (Dziej. Ap. 20:27). Nieodmienność zaś tego **planu** jest podana u Żyd. 6:17. A zatem zgodnie z tym wszystkim fakty i Biblia uczy nas że Bóg obmyśla sprawy i że posiada Plan. Dlatego też możemy powiedzieć że jest to wielkim bluźnierstwem, jeżeli kto zaprzecza temu, że Bóg w harmonii z Jego doskonałością czyni plany. Z tej przyczyny ten, który zarzuca nam i innym bluźnierstwo Bogu dlatego że mówimy, że Bóg ma plan, taki jest sam bluźniercą Boga z powodu robienia takich zarzutów. A więc widzimy głupotę jego pijacką i zaćmiewanie się prawego oka.

Inna jeszcze forma pijackiego głupstwa z zaćmionego prawego oka znajduje się w Strażnicy z roku 1930, str. 166 par. 21-25, gdzie J. F. Rutherford zaprzecza, że Ps. 8:5-7 odnosi się do Adama i rodzaju ludzkiego w nim. Zaprzecza temu, aby wszystkie rzeczy były poddane Adamowi i że był ukoronowany chwałą i czią chociaż z jednej strony podaje w sposób ograniczony taką myśl, to jednak z drugiej strony jakoby cofał się. Stosuje ten ustęp tylko do naszego Pana w Jego chwalebny stan, choć Apostoł Paweł u Żyd. 2:6-8 stosuje ten ustęp do Adama i rodzaju ludzkiego w nim. W czasie gdy św. Paweł pisał te słowa, Jezus już był ukoronowany tą chwałą i czią, o której J. F. Rutherford mówi, że Biblia przypisuje to Chrystusowi w Jego wywyższeniu; dlatego że Jezus otrzymał tą chwałę od czasu Swego zmartwychwstania, a mianowicie od wniebowstąpienia (Mat. 28: 18; Rzym. 14:9; Fil. 2:9-11); a ostatnia część tekstu z listu do Żyd. 2:8 mówi nam, że ten, o którym jest mowa, (Adam) nie utrzymał swej chwały, lecz ją utracił, i że jeszcze nie widzimy, aby mu wszystko poddane było, choć wiersze 6 - 8 pokazują, że przedtem były mu poddane, to jest rzeczy na ziemi. Oprócz tego tą cześć i chwałę, którą artykuł, przeglądany, zaprzecza Adamowi, wiersz 9 wyjaśnia i mówi, że Chrystus miał tę chwałę gdy się stał "mało mniejszym od aniołów, " aby mógł umrzeć na okup za ludzkość. To było tą chwałą i czią doskonałego człowieczeństwa wyobrażenia (chwały) i podobieństwa (panowania, czci) Bożego w człowieku Jezusie i Adamie przed upadkiem. Argument o okupie w wierszu 9 udowadnia, że wiersze 6-8, stosują się do Adama, gdy znajdował się jeszcze w doskonałości i do rodzaju ludzkiego będącego w nim. Łączność pomiędzy wierszami 6-8, a wierszem 9, jak również następne wiersze udowadniają tą samą myśl. Wyrażenie "syn człowieczy, " (na którym on się opiera i dlatego dowodzi że Ps. 8:5-7 odnosi się do Jezusa) jest w dodatku tytułem Jezusa (zwykle w greckim języku oba

wyrazy w wyrażeniu "syn człowieczy", są podawane z przedimkami określonymi) ale jest również zastosowane w Biblii do innych osób, lecz bez przedimków określonych, a gdy w taki sposób jest ono użyte to odnosi się do ludzi w ogólności, lub do ludzkiej istoty, a to jest jasne z następujących tekstów: 4 Moj. 23:19; Job 25:6; Ps. 144:3, 4; 146:3; Iz. 51:12; Jer. 49:18, 33; 51:43; Dan. 8: 17.

Około sto razy jest stosowane to wyrażenie do Ezechiela, który nie był ani naszym Panem ani typem na Niego; tak samo jest zastosowane do Daniela, który także nie był ani naszym Panem ani typem na niego (Dan. 8:17). Z tej przyczyny myśl którą przeglądamy jest pijackim głupstwem i zaciemnieniem się prawego oka i jest jeszcze innym przykładem złego usposobienia pisarza.

W Strażnicy z 1930 roku str. 179-184 pisze o 16 Psal. mię i stosuje go całkowicie do Jezusa, Głowy i Kościoła, Jego Ciała. Choć niewątpliwie większość Psalmów może być tak zastosowaną, to jednak niektóre z nich nie można tak zastosowywać bez popełnienia sprzeczności, a do których Psalm 16 należy. Św. Piotr z natchnienia Bożego stosuje to w Dziej. Ap. 2:25-28 do Jezusa; a że nie może być ten ustęp Pisma św. zastosowany do Kościoła jest widocznym z tego jak Apostoł podaje (porów. Ps. 16:9, 10 z Dz. Ap. 2:31), że ciało naszego Pana nie miało oglądać czyli podlegać skażeniu, podczas gdy ciała wszystkich zmarłych członków Kościoła podlegały skażeniu, jak również ciała pozostałych żyjących członków będą oglądały skażenie. Gdy Jezus był w ciele otrzymał od Boga tą pocieszającą myśl mianowicie jako doskonały człowiek - że choć pozbędzie się Swego ciała na zawsze w śmierci, to jednak nie miało podlegać gniciu lub być pokarmem dla robactwa itd. Z tej przyczyny możemy zauważyć jak wielkie jest jego pijackie głupstwo zaćmionego prawego oka względem jego powyższej myśli.

ZAPRZECZA ŻE LUDZKOŚĆ POD WYROKIEM ŚMIERCI

W Strażnicy z 1930 roku na str. 198, par. 22 możemy zauważyć jeszcze jedną tego rodzaju ilustrację, t. j., że Amalekici, Egipcjanie, Asyryjczycy i mieszkańcy Sodomy i Gomory nie byli pod wyrokiem śmierci i dlatego wyłącza ich z pod karania w całym słowie tego znaczeniu. Lecz Pismo Św. do Rzym. 5:12, 16-19; Efez. 2:3 i bezpośrednio do Rzym. 5:13-15; 1 Kor. 15:21, 22 uczy, że wyrok śmierci przez Adama przyszedł na nich i na wszystkich. Jest to prawda, że szczególne ich grzechy przyspieszyły im koniec i sprowadziły na nich stosowną śmierć, to pomimo tego, choć by nawet nie byli winnymi tych szczególnych grzechów, to i tak musieli by później umrzeć z powodu odziedziczonego Adamowego wyroku śmierci. To powyższe pijackie głupstwo zaciemniającego się prawego oka stoi w gwałtownym przeciwieństwie do dwóch z siedmiu głównych zarysów Planu Bożego: do upadku i wyroku człowieka w Adamie, i do Okupu.

W Strażnicy z 1930 r. str. 211-220 znajduje się artykuł, który zaprzecza, aby dozwolenie złego było nauką lub korzyścią dla świata lub Kościoła. W tym artykule atakuje biblijną naukę: "dla czego Bóg dozwolił zło dla świata i Kościoła." Z jego zwykłą typową sofisteryą przysłowiowego adwokata, który przekreśla sprawę przed ławą sędziów przysięgłych, przekreśla też Biblijny pogląd pytaniem: "czy ludzie nauczyli się czegoś dobrego z przyczyny istniejącego zła?" A potem zbija swoje własne kręctwa; czyli, że sam wystawił słomianego straszaka a potem go obala. Podaje jak następuje: "zło nie uczyniło nic dobrego dla świata: ponieważ świat mimo cierpienia postępuje w gorsze i znajduje się w gorszym stanie niż kiedykolwiek przed tym!" Zgadza się z tym, że zli ludzie postępuje w gorsze, lecz brat Russell, gdy dał Biblijną naukę względem dozwolenia złego, czyli jaki skutek wywiera na ludzkość wpływ edukacyjny, że złem, nigdy nie mówił, że skutek będzie zauważony w czasie przechodzenia doświadczenia ludzkości ze złem, lecz że ten skutek będzie jawnym podczas doświadczenia ludzkości ze sprawiedliwością, gdy przez doświadczenia błogosławieństw ze sprawiedliwością i porównywanie między złem a dobrym ludzkość będzie uczyć się nie-

nawidzenia i unikania grzechu a miłowania i praktykowania sprawiedliwości.

Jako badacze wiemy o tym z tomu I, rozdziału VII o "Dozwoleniu złego", że taką była myśl brata Russella; co też wyjaśnił ilustracją: "że spażone dziecko boi się ognia." Ale dopiero przez wielokrotne sparzenie się dziecka, zaczyna ono zastanawiać się nad bólami i szkodą, i uczy się unikania ognia. W ten sam sposób Pismo Św. podaje ten przedmiot, jak pokazaliśmy w Present Truth 1930 str. 56, par. 3-5, gdzie między innymi przedmiotami znajduje się nasze komentowanie Ps. 90:11-17, jako najjaśniejszy dowód biblijny na obecny przedmiot i zgodne z poglądem naszego Pastora "o dozwoleniu złego." Dlatego odsyłamy naszych czytelników do tej rozprawy a szczególnie do Wykładów Pisma św. Tom I roz. VII, gdzie powyższa myśl jest podana i dowiedziona. Tak więc sztuczka adwokackiego argumentu, że świat dotąd nie otrzymał żadnych dobrych lekcji z dozwolenia złego i że zło nie było dozwolone na korzyść świata jest objawiona. Charakterystyczny dogmatyzm tego podstępnego adwokata na tym punkcie powinien przestrzec każde dziecko Boże przeciw jego błędnym twierdzeniom tak na tym jak i na wielu innych przedmiotach, ponieważ wiemy, że tak czy owak nie zaniecha on swych sztuczek i podstępów wystrychniania braci na dudków.

Oprócz tego, tą sprawę on jeszcze bardziej zawikłał zaprzeczając, aby dozwolenie złego miało być korzystne dla Kościoła. Każde wierne dziecko Boże, ze swego własnego doświadczenia musi się mu na tym punkcie sprzeciwić; ponieważ doświadczało różnych trudności i doświadczeń, a przy pomocy i wiernym używaniu Ducha i Słowa Bożego, nauczyło się z nich usuwać błędy i wady, a rozwijać dobre zalety. Umiłowani bracia na całym świecie, którzy już dosyć długo znajdujecie się na tej ważkiej drodze, dajcie sami świadectwo na następujące pytanie: "Czy przez utrapienia, cierpienia, nawet przez różne karania waszych wad, nie nauczyliście się przez wierne używanie Ducha i Słowa Bożego, je zwyciężać a natomiast rozwijać lepsze zalety?" Wiemy że wasza odpowiedź, podobnie do wszystkich wiernych braci od zesłania Ducha Świętego aż dotąd, będzie potwierdzającą. Przypuszczamy że od dnia 29 grudnia, 1916 roku, a mianowicie od 3 stycznia 1920 J. F. Rutherford nie otrzymał żadnej korzyści lub dobrego z doświadczeń, które przechodził; i z tej to przyczyny prawdopodobnie sądzi też świętych Pańskich, to jest jego własnymi doświadczeniami które przechodził od dnia 29 grudnia 1916 r., gdy w owym czasie dołączył regulaminy do towarzystwa, aby przy ich pomocy dostał taką samą władzę w towarzystwie jaką posiadał nasz Pastor, a więc od tego czasu brnie w coraz większą nieprawość i błęd. Lecz doświadczenia wiernych z ludu Bożego dowodzą, że skorzystali oni z ich utrapień i doświadczeń ze złem - na dobro ich charakteru.

SŁOWO BOŻE MÓWI ŻE ŚWIECI KORZYSTAJĄ ZE ZŁEGO

Pismo św. uczy tego że stanowczością. Jezus który był bez zmy, przez cierpienia, udoskonalił się w posłuszeństwie (Żyd. 5:8, 9) w miłosierdziu i wierności (Żyd. 2:17, 18) i na każdym innym punkcie charakteru. (Żyd. 2:10). Tak więc nauczył się jak można być doskonałym w dobrym, przez doświadczenie złego.

Biblia wyraźnie uczy: "ucisk cierpliwość (ostatni zwycięski przymiot) sprawuje", czyli wyrabia w świętych. Rzym. 5:3.

Odnosząc się szczególnie do utrapień świętych, (choć inne doświadczenia są także włączone) Św. Paweł mówi: "że tym którzy miłują Boga wszystkie rzeczy dopomagają ku dobremu, " które, jak on wyszczególnia, przemieniają nas w podobieństwo Chrystusowe (Rzym. 8:28, 29) a przeciw temu podobieństwu J. F. Rutherford robi wzdargliwe uwagi w niektórych jego artykułach, co też nie omieszkamy wykazać to, w tym tu artykule.

Św. Paweł wyraźnie nam mówi, że choć nasz zewnętrzny człowiek się kazi, to nasz wewnętrzny człowiek odnawia się od dnia do dnia, i że ten króciuchny i lekki ucisk

nasz, wieczną wagę nam sprawuje (charakter krystalizuje) gdy patrzmy na rzeczy niewidzialne (duchowe - 2 Kor. 4:16-18). W godnej podziwu nauce o dyscyplinie, którą Bóg dla Jego synów Nowego Stworzenia udziela Św. Paweł pokazuje, że przez dyscyplinę mamy sposobność wyrobienia świętobliwości i owoców sprawiedliwości, i że ona dopomaga nam do pozbycia się naszych wad (Żyd. 12:10-13). Św. Jakub mówi nam że nasze doświadczenia wiary i inne uciski, zawody i cierpienia wyrabiają w nas cierpliwość, która udoskonali nasz charakter (Jak. 1:2-4). Św. Piotr mówi nam, że te ogniste próby, które podobnie do złota, którego przez ogień doświadcza i z którego żużel wytapiają są na to aby mogły oczyścić nasz charakter na podobieństwo chwały wyobrażenia Bożego, które przyniosą cześć Bogu i zaszczyt przy panowaniu z Chrystusem (Pio. 1:7). On także mówi nam, że jeżeli nas lżą dla imienia Chrystusowego, błogosławieni jesteście, gdyż on Duch chwały (podobieństwa Bożego) i Duch Boży odpoczywa na nas (1 Pio. 4:14). Że utrapienia doprowadzają poświęconych do reformacji i pochodzą od Boga z powodu Jego wierności dla nich, jest podane także w Psalmie 119:67, 71, 75; Izaj. 26:15 i Obj. 3:17. Przykłady Jakuba, Józefa i jego dziesięciu braci jak również Joba, Dawida, Jozyjasza, Jeremiasza, Jonasza, Piotra itd., itd., dowodzą, że utrapienia okazały się w skutku pomocnymi dla sprawiedliwych, bo umożliwiły im oczyszczenie się i rozwinięcie pod względem charakteru. Historia o Manesie i o synu marnotrawnym są także ilustracjami jak niektórzy z ludu Bożego krnąbrni w tym życiu, ponosili karania, przez co byli naprawiani. Żadne jego pijackie głupstwo i zaćmienie się prawego oka, nie może być dowodem, wobec tych jasnych pism i faktów, wykazujących, jak bardzo pomocną jest usługa utrapień dla świętych i dla zreformowania zaniedbałych z ludu Bożego.

Te Pisma określają doświadczenie złego dla świata i Kościoła i dowodzą ponownie, że nauka J. F. Rutherforda jest jego pijackim głupstwem i ślepotą z powodu zaćmionego prawego oka.

Inna jeszcze sztuka pijackiego głupstwa znajduje się w Strażnicy z 1930 roku str. 227 par. 7, do str. 265 par. 21. Tu podaje myśl, że aniołowie nie byli symbolicznymi gwiazdami - nauczycielami - w dyspensacji przed potopem, lecz w czasie wieku żydowskiego. Najsampierw wykażemy sofisteryję jego argumentu na tym punkcie, a potem ją zbijemy. Sofisteria jego jest następująca: miesza posługi aniołów, którzy przesyłali objawienia planu Bożego z tłumaczeniem nauk odnośnie tego planu. Jest to co innego, usługiwać oryginalnym od Boga natchnieniom objawieniem jednym lub więcej z zarysów planu Bożego, a zupełnie inną rzeczą jako symboliczne niebiosów tłumaczyć lub przyczynić się do tłumaczenia ludowi, symbolicznej ziemi, różnych zarysów tego planu. Ustępny, które on względem czynności aniołów podczas wieku żydowskiego podaje, że byli posłańcami od Boga odnośnie spraw Prawdy, odnoszą się do ich usługiwania przez oznajmianie Boskich natchnionych objawień jako części planu Bożego i jako takie podane są w Biblii. Nie odnoszą się do symbolicznych gwiazd tłumaczących te objawienia ludziom w symbolicznej ziemi; ponieważ aniołowie nie rozumiejąc ich (1 Piotr 1:12), nie mogli ich też tłumaczyć. Oprócz ogłaszania dziesięciorgo przykazań ludowi Izraelskiemu, te anielskie poselstwa były ograniczone tylko do jednostek jak n. p. do Mojżesza, Aarona, Marii, Manuego i jego żony, Gedeona, Jozuego, Dawida i Proroków, i te jednostki jako symboliczne gwiazdy uczyli lud. (Żyd. 1:1). Lecz, ci aniołowie, oddzielnie od głoszących dziesięciorgo przykazań całemu Izraelowi, nigdy nie nauczali Izraela w całości, bo gdyby tak było, to byłoby symbolicznym niebem drugiego świata, czyli podczas wieku żydowskiego. Nauczycielami Izraela byli prorocy, kapłani i lewici, jako symboliczne gwiazdy. To zastanowienie zbija jego twierdzenie że aniołowie byli nauczycielami ludu Bożego podczas wieku Żydowskiego.

Znowu naucza pijackiego głupstwa z zaćmionego prawego oka gdy przy pomocy przeciwieństwa dowodzi, że we wieku Ewangelii aniołowie przestali usługiwać ludowi

jako symboliczne gwiazdy a ich miejsce zabrali inni jako gwiazdy w takiej usłudze. Lecz Nowy Testament wykazuje, że od roku 3, przed Chrystusem do roku około 100 po Chr. aniołowie byli używani do posługi przy objawieniu części Nowego Testamentu, jak doświadczenia Zachariasza ojca Jana Chrzciciela, Marii, matki Jezusa, Józefa, opiekuna Jezusa, pasterzy w Betlejem, Korneliusza, Piotra, Pawła itd. pokazują - Obj. 1:1 (zobacz także Obj. 22:16) dowodzi, że wszystkie widzenia w Objawieniu były dane od Jezusa a posłane przez Anioła Janowi, któremu Apostoł Jan chciał się dwa razy pokłonić, lecz był od niego strofowany aby tego nie czynił. (Obj. 19:10; 22:8,9). Wiemy także, że anioł był użyty przy podawaniu widzenia Piotrowi w 10 rozdziale Dziej. Ap. jak również przy widzeniu Św. Pawła w 2 liście do Koryntów w 12 rozdziale, ponieważ od wniebowstąpienia aż do 1874 roku, Jezus pozostawał w niebie (Dziej. Ap. 3:21) i używał aniołów za swych przedstawicieli (Obj. 1:1). Chociaż, Duch św. uzdolnił apostołów aby mogli wejrzeć w nowe Boskie objawienia udzielone im po zesłaniu Ducha św., to jednak udzielenie im tych objawień do ich umysłów było za pośrednictwem i usługą aniołów, tak samo, jak miało miejsce z prorokami, z tą różnicą, że prorocy nie mając Ducha spłodzenia tak jak Apostołowie mieli, nie mogli tych objawień wyrozumieć (1 Piotr 1:10-12) lecz Apostołowie rozumieli. Bez posługi aniołów Duch uzdolnił Apostołów do zrozumienia Objawień z Starego Testamentu, które były na czasie. Tak więc usługą aniołów tak dalece o ile się tyczy usługi znajomości instrukcyjnej była identyczną czyli jednakowo w obu wiekach. Z wyjątkiem tylko jednego powyżej podanego wypadku (dania dziesięciorgo przykazań) podawali instrukcje ludzkim narzędziom którzy mieli przesać to ludowi lecz oprócz tego jedynego wypadku nigdy nie czynili tego wprost do ludzi. Nie tylko to, lecz czynili to samo w objawiający sposób w wieku patriarchów, jak w wypadku Abrahama, Jakuba i Józefa. (Porównaj Dziej. Ap. 7:2; 1 Moj. 12:1; 17:1; 18; 19; 28:12-22 z 1 Moj. 48:4, 15, 16; 32-24-30).

Dlatego usługa aniołów w czasie drugiej dyspensacji, tak dalece, o ile to dotyczy Słowa Bożego, nie była usługą tłumaczących nauczycieli tegoż Słowa, - symbolicznych gwiazd - lecz ich usługa była raczej usługą posłańców usługujących w sposób natchniony, którzy mieli objawienie do kilku jednostek, a dopiero te jednostki stawały się symbolicznymi gwiazdami owego Słowa dla ludzi. A tak przez cały czas dawania objawienia przez Boskie natchnienie, oni byli z Patriarchami, Mojżeszem, Prorokami i pisarzami Nowego Testamentu. Pełniąc tą posługę nie nauczali t. j. anioł powiedział Korneliuszowi, gdzieby mógł znaleźć wykładającego Słowa Boże, lecz sam nie odważył się go nauczać. (Dz. Ap. 11:13,14). A zatem, widzimy, że Aniołowie nie wykładali Słowa Bożego.

W krótkości zbijemy jego zaprzeczenie że aniołowie byli pierwszym symbolicznym niebem i że mieli dozór przed potopem. Że aniołowie byli symbolicznym niebem - symbolicznymi gwiazdami, które oświecały symboliczną ziemię w pewnej dyspensacji, jest widocznym z faktu że są nazwani biblijnie gwiazdami. (Job 38:7; Izaj. 14:13). Powyżej daliśmy dowód że oni nie byli nauczycielami ludzi - gwiazdami - drugiej symbolicznej ziemi. Żyd. 2:5 ("albowiem nie poddał aniołom świat przyszły, o którym mówimy") dowodzi, że nie będą oni stanowić niebios trzeciej dyspensacji, która będzie miała Chrystusa, Głowę i Kościół Jego Ciało za niebios. (Dan. 12:3; Mal. 4:2; Mat. 13:43; Obj. 21:1). Dlatego będąc symbolicznymi gwiazdami, aniołowie musieli być inni w pierwszych niebiosach przed potopem, (1 Moj. 6:2-4). Gdy mówimy o tym punkcie, chcemy jeszcze powiedzieć, że J. F. Rutherford źle rozumuje, jeżeli ogranicza gwiazdy zaranne u Joba 38: 7 tylko do Logosa i do Lucyfera (a nie jak równoległość wskazuje, że to odnosi się do wszystkich aniołów). Twierdzi, że są tylko dwie gwiazdy które mogą być gwiazdami porannymi. Że to nie jest prawdą jest widocznym z faktu, że w tym roku (1931) okazuje się pięć różnych gwiazd porannych; "Merkury 21-26 stycznia i 22-28 września; Ve-

nus aż do 8 września; Mars aż do 27 maja; Jowisz aż do 15 listopada; Saturn od 5 stycznia do 13 kwietnia." A zatem jego rozprawa o aniołach wyjawia jeszcze więcej pijackich głupstw.

UCZY ŻE ANIOŁOWIE DUCHOWI SĄ ŻEŃCAMI

Następne pijackie głupstwo zaćmionego prawego oka podaje w Strażnicy z 1930 r. str. 243-249, gdzie uczy, że Maluczkie Stadko w chwale nie może być tymi aniołami, którzy według Mat. 25: 31 przychodzą z Chrystusem przy Jego wtórej obecności, lecz że tymi aniołami są posługujący duchowi aniołowie, a oprócz tego, że ci aniołowie, a nie święci w ciele, są żeńcami z Ew. Mat. 13:39 i 24:31 i że ich żećcie składa się ze zgromadzenia świętych do Świątyni od 1919 roku, i z wypędzenia niegodnych z tejże Świątyni. Na zbicia tego poglądu o identyczności aniołów z Mat. 25: 31 odpowiadamy: (1) Faza wtórej obecności naszego Pana do której ten ustęp się odnosi jest tą, która następuje po czasie ucisku, ponieważ dopiero w tym czasie Chrystus zasiada na Swój tron jako pośrednik i zbiera wszystkie narody przed Siebie aby im dać sposobności restytucyjne. (2) Tylko w tym czasie przychodzi On w chwale Swojej, która z punktu obrazu Kapłańskiego, obejmuje w sobie szaty chwały i piękności. Te szaty nie będą prędzej włożone, aż cała klasa Chrystusowa przejdzie za drugą zasłonę i aż Wielkie Grono opuści ziemię; ponieważ te szaty nie będą prędzej włożone aż krew pozaobrazowego Kozła Pańskiego będzie zastosowana, dlatego, że Klasa Chrystusowa nie otrzymuje prędzej tych przywilej i władz, wyobrażonych przez te szaty, aż po wykupieniu świata, gdy Bóg da klasie Chrystusowej władzę błogosławienia świata wyobrażoną przez te szaty. (3) Nie ci duchowi słudzy Boży którzy są między innymi nazwami aniołami i różnią się od duchowych synów Bożych - czyli świętych - nie, oni nie będą z Chrystusem w tejże fazie podanej u Mat. 25:31 (wszyscy **święci** Jego aniołowie z Nim) t. j. towarzysze, współdziedzice, współnicy bo tylko duchowi synowie Boży są tak nazwani. (Rzym. 8:17; 2 Tym. 2:10-12) (4) Długo przed nastąpieniem fazy przyjścia Chrystusowego zapisanego w Ew. Mat. 25:31, wszyscy święci (zanim się Epifania skończy) będą z Nim w chwale (Kol. 3:4), chociaż Jego chwała nie będzie nastąpić aż po pewnym czasie, gdy ostatni członek będzie z Nim złączony. (5) Takie przyjście musi nastąpić długo po przyjściu Chrystusa do Swego Kościoła (Mal. 3:1-3) ponieważ Mal. 3:1-3 mówi o rzeczach które wypełniają się przed Jego przyjściem w Ew. Mat. 25:51. (6) Przy takim przyjściu nie potrzeba już będzie żadnej posługi aniołów, ponieważ dzieło królestwa będzie postępować, aniołowie jak duchowi słudzy nie mają w nim żadnego udziału. (7) Dlatego też aniołowie z Ew. Mat. 25:31 nie są to aniołowie usługujący lecz aniołowie synowie czyli uwielbieni święci. Z tej przyczyny pijackie głupstwo J. F. Rutherforda i jego zaćmione prawe oko odnośnie Mat. 25:31 jest jawnym.

Na jego twierdzenia, że aniołowie słudzy zgromadzają świętych do klasy Świątyni w czasie żniwa, odpowiadamy następująco: (1) Święci jako tacy, będący Świątynią Bożą od początku Wieku, nie mogli być zgromadzeni dopiero od roku 1919 jako części tejże Świątyni. (2) Będąc częściami Najwyższego Kapłana świata zaraz na początku swego usświętobliwienia wchodzili do Świątyni i przez cały wiek pod ich Głową usługiwali w Świątyni. (Obj. 8: 4) (3) Nie mogli być zgromadzeni jedynie przez proces żećcia, bo widzimy, że przed żećciem byli już członkami Świątyni i Najwyższego Kapłana świata i dlatego znajdowali się już w Świątyni.

(4) Zgromadzanie do Świątyni odbywało się przez poświęcenie i spłodzenie z Ducha, a to wcale nie było dokonywane przez posługiwanie aniołów, lecz przez ludzkich sług Prawdy pochodzącej ze Słowa Bożego. (Dz. Ap. 11:13, 14; 1 Kor. 4:15; Filemon w. 10; Jakub 1:18).

(5) Żaden tekst nie mówi nam, że posługujący aniołowie przyprowadzali kogokolwiek przez Słowo z Pisma św. do poświęcenia i spłodzenia z Ducha - jedyny sposób wejścia do Świątyni; ani nie ma żadnego tekstu któryby uczył, że aniołowie przyprowadzali kogokolwiek do Świą-

tyni, lub jej części, albo części Najwyższego Kapłana świata.

(6) Przez cały czas ofiarowania tylko Chrystus jest w Świątyni - Przybytku. (3 Moj. 16:17; Obj. 15:8; w greckim czytany, nikt, żaden człowiek).

(7) Ponieważ zbieranie ludu Bożego dokonywa się przy pomocy Prawdy, bo tym sposobem Jezus, apostołowie i inni dokonali zbioru w żniwie żydowskim, a Prawda jest tym wielkim głosem (Psa. 89:16; 150:3-5) trąby (Mat. 24:31; 1 Kor. 15:52; 1 Tes. 4: 16) przez którą wybrani byli zgromadzeni z nominalnego Kościoła (Mat. 24:31); a tym sierpem (Obj. 14:15) musi być Prawda, którym nie władali aniołowie, lecz bracia, i dlatego to oni pod Chrystusem, głównym żniwiarzem, byli tymi żeńcami czyli aniołami (posłańcami) z Ew. Mat. 13:39, 41; 24:31 jak wypełnione fakty tego obficie dowodzą.

(8) Jedyna posługa, o której Biblia wspomina odnośnie duchowych sług anielskich względem Kościoła jest - oprócz ich działalności w dawaniu objawień niektórym jednostkom - posługa opatrnościowa, a nie posługa głoszenia Słowa Bożego, - Mat. 18:10; 28:2; Dz. Ap. 12:7; Żyd. 1:14.

(9) W Psa. 91:11, 12 są podane dwa rodzaje aniołów: aniołowie duchy pomagający wiernym usługą opatrnościową, aby nogi, czyli ostatnie członki Kościoła nie potknęły się o opokę, nie obraziły się o Chrystusa, przez zaparcie się okupu i udziału Kościoła w ofierze za grzech; podczas gdy ludzcy aniołowie - posłańcy Prawdy - czynią to samo przez usługiwanie wiernym członkom Słowem Bożym.

(10) Jeżeli to jest prawdą, że duchowi aniołowie zgromadzali od roku 1919 wiernych członków Kościoła do Świątyni, to dla czego Pismo Św. nie podaje tej myśli? Powtarzamy, że J. F. Rutherford nie podał żadnego ustępu Pisma Św. któryby mógł mieć jaką łączność z przyjściem Chrystusa do Świątyni w 1918 roku; ani żadnej kombinacji ustępów Pisma Św. któraby miała łączność z rokiem 1918 jak również nie uczynił tego na udowodnienie, że duchowi aniołowie zgromadzają tych którzy już byli świętymi, do Świątyni w czasie żniwa a tym mniej jeszcze począwszy od roku 1919. Dlatego myśli jego na te rzeczy są bezpodstawnymi twierdzeniami, przeciwnymi Pismu Św. i wypełnionym faktom, i dlatego dowodzą, że są jeszcze większym pijackim głupstwem zaćmionego prawego oka.

BŁĘDY NA OWOCE KRÓLESTWA

W jednym artykule Strażnicy z roku 1930 stronie od 259-266 wyjaśnia, że owoce Królestwa jest poselstwo o Królestwie i zaprzecza, że to są owoce Ducha św. Używa do tego Mat. 21:43 jako przypuszczalnego tekstu który ma nauczać według jego pijackiej głupoty i z powodu zaćmionego prawego oka. Możemy jednak zauważyć, że wzmianka Jezusa w tym tekście odnosiła się do żydowskiego kleru, od którego przez cały wiek żydowski, Bóg przez sług Swoich domagał się owocu, i dlatego kler otrzymał nagane, że ode dni proroków, aż do Jezusa nie przynosił go. Przeciwnie głupstwu Rutherforda na ten przedmiot podajemy co następuje: (1) Owoc którego Bóg podczas całego okresu lennej zależności - wieku żydowskiego - żądał od winiarzy, nie mógł być poselstwem Królestwa, które nie rozpoczęło się prędzej niż za dni Jezusa. (Łuk. 16:16; Żyd. 2:3, 4) (2) Taki owoc nie rósł na winnicy którą im Bóg powierzył; ponieważ poselstwo Królestwa nie jest wytworem ludzkim lecz Boskim; dlatego Bóg nie mógł tego żądać od nich. (3) Taki owoc nie mógł rość na cielesnym Izraelu czyli obrazowym winie; z tej przyczyny Bóg nie wymagał od nich aby taki owoc przynosili, ani nie mógł wymagać tego od winiarzy aby taki owoc wytworzyli. (4) Jeśliby poselstwo królestwa miało być nazwane owocem, tedy Bóg sam wytworzył go w Swym własnym sercu i umyśle, a przetoż musiałyby Sam być obrazową winną latoroślą, która przyniosłaby taki owoc; dlatego że nie mógł żądać owocu od izraelskiej winnicy i z rąk jej winiarzy, wiedząc, że go nie przynosili.

(5) Ci, którzy by chcieli uniknąć takiego wniosku, mówią nam, że jest różnica pomiędzy wytwarzaniem, a przynoszeniem owoców, a to jest bezsensownym twierdzeniem,

ponieważ, te słowa tak dalece, o ile one dotyczą czynności winnej macicy w rozwijaniu owoców, oznaczają jedno i to samo.

(6) Różnica pomiędzy pracą winnej macicy, która pod odpowiednią pielęgnacją i warunkami klimatycznymi wydaje z siebie owoc, a pracą winiarza około winnej macicy, aby podnieść jej produktywność, obala jego chaotyczne pojęcie odnośnie Boga wytwarzającego rzekomy owoc królestwa, a nasze (latorośli) przynoszenie (używa on to, w znaczeniu roznoszenia) tego rzekomego owocu, tj. zanoszenia poselstwa innym; z tego widzimy w jakim kłopotliwym położeniu on się znajduje, próbując wytłumaczyć figurę o winnej macicy rodzącej winogrona, która ma ilustrować ludzi roznoszących produkty drugiego człowieka - poselstwo o Królestwie, czyli sprzedawanie książek ludziom drugim; ponieważ nie ma żadnej analogii pomiędzy tą ilustracją, a tym co on podaje, które ma być przez to ilustrowane. Pijackie głupstwo człowieka ze zaćmionym prawym okiem, który jako nauczyciel posiada odwagę przedstawiać takie niedorzeczności, jest widocznym nawet dla małomyślnych, nie mówiąc wcale o tych którzy jasno pojmują rzeczy. (7) Owoc Królestwa musi być to, co Chrystus i Kościół - Królestwo - z Siebie jako nowe stworzenia wytwarzają, a ich produktywność jest ożywiona przez Boskie działanie w nich, przez prawdziwego winiarza winnej macicy, z Ewang. Jana 15:18. W obrazie sok równa się do Słowa i Ducha, które przyczyniają się do wzrastania do dźwięków czyli cnót w winogronach. Dlatego owoc Ducha jest właśnie tym owocem królestwa i winnej macicy z Ew. Jana 15:1-9, podczas gdy owocem winnicy z Ew. Mat. 21:43 były to ludzkie cnoty znajdujące się w narodzie Izraelskim pobudzane przez kler żydowski. Taki owoc Ducha przez jego symboliczne winogrona - wdzięki czyli cnoty pobudza tych (których zadaniem jest to czynić) do zanoszenia poselstwa o Królestwie innym; dla tego Ciało Chrystusowe czyniło to aż do roku 1917, a od tego czasu to zlecenie przeszło na Wielkie Grono, i to zlecenie ma ono teraz. - Obj. 19:6.

Te zwięzłe odpowiedzi są wystarczającymi aby dowiedzieć, że pisarz którego artykuł przeglądamy podaje pijackie głupstwa z powodu zaćmionego prawego oka, a jego uporczywe twierdzenia w tymże artykule, są zgodne z nieukróconym głupstwem jego nauki, gdy mówi że żeńcy ani nie mogą być wierni bracia, bo według jego nierozsądnego rozumowania znaczyłoby iż Kościół żął sam siebie. Ma się rozumieć, że Kościół żął sam siebie: w tym znaczeniu, że niektórzy z jego członków przedstawieni przez żeńców - zżniali innych z jego członków - wyobrażonych przez pszenicę. Tak jak Kościół oświeca sam siebie: przedstawiony przez Świecznik zdolny do podtrzymywania światła dla siebie przez zdolność obecnego tam kapłana tj., że wierni bracia oświecają się wzajemnie. Tak jak Kościół buduje się w każdym dobrem, słowie i uczynku: przedstawiony przez Stół złoty zdolny do podtrzymywania dla siebie wzmacniającego chleb żywota przez zdolność obecnego tam kapłana, tj., że wierni bracia pomagają sobie do wzrastania w cnocie. Tak samo Kościół będąc przyrównany do złotego Ołtarza pociesza się wzajemnie w czasie ognistych prób swego ofiarowania jako kapłan, tj., że wierni bracia pocieszają jeden drugiego w próbach, w czasie ich kapłańskich ofiar. Z punktu zapatrywania na jego podawanie tak głupich i płytkich rozumowań, a odrzucanie dawniej wyznawanych prawd, musi wzbudzać w umysłach myślących ludzi, którzy nie rozumieją biblijnej nauki o jego postępkach (Zach. 11:15-17; Mat. 24:47-51) taką myśl, że on musi być jednym z najbardziej głupich i płytkich religijnych pisarzy, albo umyślnie stara się otumanić swoich zwolenników, łatwowiernych i powierzchownych czytelników aby ich wykorzystać w sposób dla siebie możliwy.

W Strażnicy z roku 1930 str. 277 par. 19-21, podaje, że nie możemy uwielbiać Boga przez wyrabianie charakteru, tj. przez rozwijanie i ćwiczenie się w cnotach i owocach Ducha św. Do objaśnienia tej myśli podaje ilustrację światowego człowieka zacnego charakteru, który nie jest w stanie uwielbiać Boga. Jaka osoba w Prawdzie, która

rozumie sprawę, uczyła kiedykolwiek, że taka osoba uwielbia Boga? Ta ilustracja jest jeszcze jednym dowodem płytkości lub nieuczciwości, lub obu razem w jej propagatorze. Dowiedliśmy powyżej, że owoc latorośli w Chrystusie, winnej macicy, jest owocem Ducha Św. aby pobić jego myśl zacytujemy teraz słowa Jezusa: "Wtem będzie uwielbiony Ojciec mój, jeżeli obfity owoc przyniesiecie" (Jan 15:8) Piotr uwielbił Ojca przez jego wierność - zaletę, cnotę - w czasie śmierci krzyżowej. (Jan 21:19). Jedno-myślność między braćmi jedna z cnot - także uwielbia Boga (Rzym. 15:5, 6). Bracia uwielbiają Boga w ich duchu - charakterze, (1 Kor. 6:20). Wdzięczność - cnota - uwielbia Boga. (2 Kor. 9: 12, 13; Dziej. Ap. 4:21; 11:18; Gal. 1:24). Bóg wypełniając w nas Swe dobre upodobanie - udoskonalając nas w każdym dobrym uczynku (rozwijaniu charakteru i służbie; Żyd. 13:21) uwielbia Jezusa. (2 Tes. 1:11, 12). My uwielbiamy Boga we wszystkich rzeczach chrześcijańskiego żywota, a zatem i w rozwijaniu charakteru, które jest jedną z tych siedmiu rzeczy (1 Pio. 4:11, 14) tak jak grzech zniesławia Boga. (Rzym. 1:21 i nast. wiersze). Ma się rozumieć, że służba pochodzi z dobrego chrześcijańskiego ducha (charakteru) mianowicie jeżeli jest z miłości (Kol. 3:14), uwielbia Boga; ponieważ jest to jedną z siedmiu form chrześcijańskiego życia, tak jak przeciwnie służba z niechrześcijańskiego ducha (charakteru) zniesławia Boga. (1 Kor. 13:3). Powyższe ustępy Pisma Św. zbijają, dostatecznie pijackie głupstwo zaćmionego prawego oka, które przeglądamy.

Łącznie z tym, możemy także odpowiedzieć na jego lekceważenie rozwijania charakteru, nazywając je sarkastycznie "rozwijanie milutkiego charakteru", spotwarzając tych, którzy starając się rozwinąć charakter, twierdzi, że chcą być lepszymi od innych i że to czynią z samolubnych pobudek tj., że tymi sposobami chcą dopiąć Królestwa, jak podaje w jednym artykule w Straźnicy z lutego 1931 roku. Brat Russell i ci z pomiędzy sług Prawdy, którzy tłumaczyli właściwie Biblię względem rozwijania charakteru, nie mówili o tym jako o "rozwijaniu milutkiego charakteru" jak J. F. Rutherford wiele razy szyderczo to nazywa. Może być, że ma na myśli słowo "przyjemny". Jeżeli tak, to możemy powiedzieć, że **przyjemność** jest częścią chrześcijańskiego charakteru, i musi być ćwiczona nie zawsze, lecz przy wszystkich stosownych okolicznościach. Nikt z tych, którzy przebywali często z J. F. Rutherfordem, nie może powiedzieć, że ma on przyjemny charakter, i prawdopodobnie jego szyderstwa o rozwijaniu charakteru, w tej formie, jak on podaje, są podane na swoją obronę. Nie czynimy przez to żadnego podejrzenia gdy mówimy, że nie posiada on wcale takiego charakteru. Pod zwykłymi okolicznościami i zwyczajnie, lud Boży ma być przyjemnym, lecz mając do czynienia z zepsutymi i obłudnymi zwodzicielami (jak J. F. Rutherford) którzy zwodzą szczerze dzieci Boże, wtenczas nie przyjemność lecz srogość, podobną do tej, jaką Jezus wyrzekł przeciw nauczonym w Piśmie i faryzeuszom w roz. 23, Ewangelii Mateusza, powinna znamionować ich uczucie, spojrzenie i słowa. Obwiniamy go, ponieważ ubliża i odrzuca rozwijanie charakteru na podobieństwo Chrystusa i że jest po większej części odpowiedzialnym za swawolne i złe charakterystyki, które przez jego stronników są teraz tak ogólnie praktykowane. Z powodu jego występowania przeciw wyrabianiu charakteru wytworzyła się między jego stronnikami degradacja charakteru i okazało się że kilkakrotnie powtarzały się na szeroką skalę skandaliczne czyny w gronie towarzystwa, a więc grzech leży u drzwi jego. Człowiek który pisze przeciwko rozwijaniu charakteru na podobieństwo Chrystusa, tak jak on to czynił, to tym samym udowadnia, że jest sługą szatana, którego lud Boży powinien unikać. (Rzym. 16:17 ;2 Tym. 3:6) I znowu, ktokolwiek obniża i lekceważy badanie Cieni Przybytku, tak jak on to czynił we wielu artykułach, które przeglądamy, jest sługą i przedstawicielem szatana między ludem Bożym. Gdyby ostrożnie zbadał Cienie Przybytku i żył wiernie według nauk tychże, nigdy nie byłby takim we wierze i życiu jakim jest teraz. Chwalimy Boga za to, że badanie Cieni Przybytku stało się dla nas bogatym błogosławieństwem

dla naszej głowy i serca. Wierzmy że z wszystkich pism naszego drogiego Pastora - Cienie Przybytku były najbogatszym błogosławieństwem dla kapłaństwa. A więc co on pisze przeciwko rozwijaniu charakteru i Cieniom Przybytku, jest tylko dalszym dowodem jego pijackiej głupoty z zaćmionego prawego oka.

PRZEKRĘCA SEN NABUCHODONOZORA

W Straźnicy z roku 1930 str. 291-297 i od 307-313 napisał artykuł w którym odrzuca pogląd naszego Pastora odnośnie snu Nabuchodonozora o posągu (Dan. 2) i twierdzi, że ten posąg wyobraża szatańską organizację, że głowa złota wyobraża szatana jako głowę organizacji, i że złoto, srebro i miedź wyobraża trzy części szatańskiej niewidzialnej organizacji (przypuszczalnie stosuje to do trzech stopni upadłych aniołów) i że nogi z żelaza, wyobrażają przeszłe wielkie pogańskie państwa światowe, gdy mieszanina z gliny i żelaza, wyobraża chrześcijaństwo. Przeciwno temu tłumaczeniu podajemy jak następuje: (1) Jest to samo w sobie przeciwnym; ponieważ twierdzi najprzód, że złota głowa wyobraża szatana w jego stanie przed upadkiem i po upadku, a później mówi że księstwa (liczba mnoga) są tą głową i są główną klasą poddanych szatanowi. Wtem widzimy przeciwieństwo. (2) Na podstawie Ef. 6:12, on dowodzi, że są trzy klasy upadłych aniołów, tj., "księstwa, zwierzchności i dzierżawy - świata tego," stosownie jako część szatańskiej organizacji są wyobrażeni przez złoto, srebro i miedź. Lecz ustęp ten (Ef. 6:12) podaje nam cztery klasy, a czwarta z nich to "duchowe złości", która oczywiście jest równoznaczną z wyrażaniem "państwa" z Ef. 1:21, (zob. Diaglott ang. grec. podający wyraz "lordship"), aniołowie w liście do Rzym. 8:38 są piątą klasą między upadłymi aniołami, a szatan szósty w rządzie między upadłymi duchami (kompletna liczba złego); ponieważ on jest cherubem (Ez. 28:14). Stosownie do tego to nie trzy, lecz jest sześć stopni między upadłymi aniołami, a to nie pasuje do jego zastosowania, opierającego się na trzech stopniach tylko. (3) Choćbyśmy nawet przyznali, że są tylko trzy klasy w liście do Efez. 6:12, to gdy szatan jest jako głowa złota, to tedy pozostaje trzy klasy dla srebra i miedzi - i to nawet sprzeciwia się jego teorii. (4) Biblia określa wyraźnie Babilonię jako pierwsze uniwersum. Państwo w słowach Daniela do Nabuchodonozora: "A ty królu jesteś złotą głową;" ponieważ tak mógł Babilon być właściwie nazwany, bo Nabuchodonozor był w tym samym znaczeniu Babilonem jak Ludwik XIV nazwał się Francją, gdy powiedział: "Ja jestem Państwem" i jak w podobnym znaczeniu br. Russell jako kontroler towarzystwa wyraził się: "Ja jestem towarzystwem." (5) Równoległe widzenie o czterech bestiach w prorocztwie Daniela, czwarta z dziesięcioma rogami, na podstawie wypełnionych faktów, dowodzi, że posąg z metalu w 2 rozdz. Daniela sprzeciwia się powyższemu przedstawieniu, które przeglądamy; ponieważ to są cztery Królestwa, które wychodzą z ziemi - Dan. 7:17.

(6) W 8 rozdz. Daniela, Bóg wyraźnie określa drugą i trzecią z tych bestii nazywając je Medo-Persją i Grecją, i mówi o czwartej w łączności z trzecią, ponieważ była kiedyś częścią trzeciej. A zatem był nią Rzym. Bezskutecznym jest wykręt przeglądane artykułu, który dowodzi, że Medo-Persja (w. 20) nie była królestwem Cyrusa, lecz częścią szatańskiego niewidzialnego królestwa upadłych aniołów, bo jak twierdzi, że to nie mogło odnosić się do ziemskiego królestwa Medo-Persji ponieważ jest powiedziane o jej królu, że był tak silnym, że się mógł sprzeciwić Gabrielowi przez 21 dni (Dan. 10:13). W odpowiedzi na to możemy wskazać na fakt, że europejscy królowie sprzeciwiali się słownym atakom naszego Pana przez 40 lat przed wojną światową, a odtąd sprzeciwiają się już od wielu lat, Jego słownym atakom przygotowanym do Armagedonu. (Obj. 16:14, 16). Niezawodnie, że gdy o wiele słabsi dzisiejsi królowie, a jednak sprzeciwiają się Chrystusowi, o ile więcej mógł silniejszy król Perski sprzeciwić się, przez 21 dni, mniej silnemu od Chrystusa Gabrielowi. (7) Twierdzenie że Nabuchodonozor wyobraża szatana, a Daniel z 2 rozdz. ks. Daniela zwolenników towarzystwa począwszy od roku 1919, jest fałszywym ponieważ żaden z

tych dwóch nie jest częścią tego symbolu; Symbolem była rzecz snu, posąg z różnych metali i gliny, i kamień który rósł w górę a nie ten co śnił, ani co tłumaczył sen. Literalny Daniel tłumaczył literalnie literalnej osobie obrazowy sen, pokazując przez to że symboliczna głowa wyobrażała literalnego Nabuchodonozora jako Babilońskie Państwo, ponieważ on był "państwem." Tak samo reszta tłumaczenia symbolów jest literalną, tak jak natura jasnego i właściwego tłumaczenia symbolicznej rzeczy powinna być i będzie literalną.

(8) Twierdzenie że ta wzmianka Daniela którą wyrzekł (Dan. 2:28) iż Bóg dał znać Królowi "co ma być w późniejszych dniach, " wyobraża że ten cały sen odnosi się do ostatecznego końca tego wieku, jest za wielkim okresem bo gdy tylko część widzenia odnosi się do rzeczy należących do końca tego wieku to już wyrażenie w 28 wierszu stosuje się doskonale do takiej myśli. A ponieważ równoległe widzenia udowadniają, że tylko część widzenia odnosi się do końca tego wieku, a zatem twierdzenie artykułu którego przeglądamy upada. (9) Wyrażenie: "ale po tobie powstanie Królestwo inne" (w. 39) dowodzi, że w czasie jak Daniel to mówił, to inne Królestwo jeszcze wtenczas nie powstało, lecz miało w przyszłości powstać dlatego nie mogło być częścią niewidzialnego królestwa szatana, które już dawno egzystowało. Z tej przyczyny wyrażenie "po tobie" odnosi się do pewnego czasu, a nie do rangi, jak artykuł twierdzi. (10) Fakt, że posąg został od razu zniszczony nie znaczy, że wszystkie jego uniwersalne państwa miały być w jednym czasie od razu zniszczone. Wszystko co było potrzebne do wypełnienia symbolów, że jako Królestwa, bez względu jak wielką miała być ich władza, miały one jeszcze w czasie uderzenia ich kamieniem egzystować. Równoległe widzenia pokazują, że nie wszystkie z nich miały egzystować jako uniwersalne władze do końca wieku, n. p. Persja (Dan. 8:7). Taka rzecz sprzeciwiała by się faktycznie wyrażeniu - aby cztery uniwersalne państwa miały jednocześnie egzystować. (11) Tak jak artykuł którego przeglądamy twierdzi, to tekst z Dan. 2:38 nie uczy, że Nabuchodonozor otrzymał panowanie nad wszystkimi zwierzętami i ptactwem; lecz mówi, że te z nich co mieszkają między synami ludzkimi, cywilizowanymi ludźmi były pod jego panowaniem, i to rzeczywiście było prawdą, ponieważ były na jego rozkazy.

(12) Zwykle biblijne symboliczne znaczenie złota, srebra i miedzi nie można naginać do jakiego bądź tłumaczenia jak wymaga tego autor przeglądanej artykułu; ponieważ ani szatan ani Babilon był Boskim (złoto); ani domniemane księstwa lub zwierzchności jako część szatańskiego niewidzialnego Królestwa, ani Państwo Persji nie mogły być, ani prawdą, ani wiernością, ani domniemani dzierżawcy świata w ciemności, ani Grecja, nie mogły być nazwane jako **usprawiedliwione** wyobr. przez miedź. Stopniowa degradacja metali posągu wyobraża: stopniową degradację charakteru w następujących po sobie światowych państwach, o czym Biblia i Piramida w jej symbolicznym zstępującym przejściu uczy.

(13) Żaden odpowiedzialny nauczyciel Prawdy, a tym mniej nasz Pastor nie uczył tak jak artykuł złego sługi chce wmówić, że uczono: "że Rzym był pierwszym mocarstwem światowym używającym silnej władzy zbrojnej, która rani ludzi na ziemi", chyba że słowo "pierwszym" było użyte aby oznaczyć nie czas, lecz stopień. (14) Egipt i Asyria nie są podane w widzeniu, ponieważ nie były nigdy władzami całego biblijnego świata a w czasie tego widzenia byli mniej więcej poddaniymi po kolei tym czterem światowym uniwersalnym państwom. Powyższe rozważania dostatecznie dowodzą o pijackim głupstwie i ciemności prawego oka pisarza przeglądanej artykułu.

W tym samym artykule przedstawia myśl, że Bóg w pierwszym rozdziale Ezechiela daje wzmiankę podobieństwa Jego potężnej organizacji, którego widzialną częścią, jak twierdzi, jest towarzystwo. Sądząc po jego ogólnym tłumaczeniu tego rozdziału, a szczególnie o kołach, daje do zrozumienia, że sam musi mieć symboliczne koła w głowie, które są przyczyną jego symbolicznego klekotania. Umysł,

który się przejął, że jest przewodem takich niedorzeczności musi być sam w sobie chaotyczną gmatwaniną. Taki umysł z powodu swej degradacji utracił w znacznym stopniu duchowy rozsądek i wstyd. Nie będziemy już nic więcej mówić odnośnie tego rozdziału tylko nadmienimy że podaje wiele szczegółów w przeróbce główniejszych punktów z 4 rozdz. Objawienia, a tłumaczenie jakie podaje przechodzi granice pijackiego głupstwa i zaćmiewanie się prawego oka. Pomijamy także bez dalszego komentowania jego wzgardliwe opiekowanie się bratem Russellem, że brat był dobrym lecz błędzącym człowiekiem; możemy powiedzieć przeciwnie, że brat Russell był jednym z najmądrzejszych i najlepszych świętych, gdy zaś jego zwykły obmówca J. F. Rutherford jest jednym z najgłupszych i najpodlejszych, który kiedyś był lecz już więcej nie należy do świętych. Co się tyczy jego pijackiego głupstwa zaćmionego prawego oka które twierdzi, że Pan nasz przechodził dwie próby, pierwszą od Jordanu do Kalwarii, drugą od 1914 do 1918 roku, w Jego przypuszczalnej walce na niebie z szatanem, wystarczy, aby przekonać święte umysły o omyślności i głupocie jej przedstawiciela.

CUCHNĄCE BŁĘDY O DUCHU ŚWIĘTYM

W Strażnicy z roku 1930 str. 323-328, znajduje się artykuł o Duchu świętym, który "cuchnie najgorszego rodzaju kontuzją". Zaprzecza temu, że Duch św. jest wpływem, opierając się na przypuszczalnej zasadzie, że Bóg wywiera moc, a nie wpływ! (str. 323, par. 2). Te dwa wyrazy używane względem Ducha świętego są równoznaczne. Jego określenie Ducha św., że jest "działającą mocą Bożą do wykonania Jego woli" jest niewystarczającym z wielu względów, jak się to okaże z faktów, że (1) Duch święty jako moc jest mocą Bożą, bez różnicy czy działa spokojnie lub czynnie i (2) w dodatku do tego Duch święty jest także Boskim usposobieniem w Bogu i we wszystkich Jego wolnych moralnych istotach, których serca są w harmonii z Nim. W całym artykule, którego przeglądamy, nie robi ani jednej wzmianki do znaczenia tego drugiego słowa; lecz zawsze używa pierwszego słowa, jak powyżej podane. I ten fakt jest właśnie przyczyną wielkiej ciemności jego artykułu, w którym 'Par. 9) podaje, że jeszcze nie objawiło się, w jaki właściwie sposób pocieszyciel, pomocnik, Duch święty lub Duch Prawdy działa. Na pierwszym miejscu, przeciwnie do artykułu którego przeglądamy, powinno być podane, że Duch święty, jako moc nie jest tym, o czym Jezus mówił, że jest pocieszycielem, pomocnikiem, orędownikiem (paracletos). Przyczyna jest bardzo widoczna. Duch, jako moc Boża działał na proroków i innych Starego Testamentu i na apostołów i siedemdziesięciu przed ich pomazaniem (Mat. 10:1; Marek 6:7; Łuk. 9:1; 10:1, 17-20) i przed obietnicą Jezusa, że im przyśle ostatniego (**Parakletosa**) jako dar w przyszłości (Jan 14:16-18 [a po otrzymaniu **Parakletosa** skończyło się ich sieroctwo, lecz artykuł twierdzi, że sieroctwo trwało z Kościołem aż do roku 1918; ponieważ Jezus przyszedł przez **Parakletosa** do Apostołów i reszty Kościoła] Jan 14:26; 15:26; 16:7). Duch święty, jako pocieszyciel, pomocnik lub orędownik **wyobraża usposobienie Boskie w nas jako nowych stworzeń**. To było tym, co Jezus w powyżej nadmienionych cytatach obiecał, jako nową rzecz, którą im miał posłać, rzecz która oprócz Niego nigdy przedtem nikomu z Boskich stworzeń nie była udzielona, choć niektóre z nich - dobrzy aniołowie - mieli Jego ducha w znaczeniu Jego usposobienia; lecz w nich ten duch był o wiele mniejszym od Ducha spłodzenia do Boskiej natury, który był w Jezusie i w którym się znajdując obiecał go, jako **Parakletosa**, Kościołowi, począwszy od apostołów.

Dlatego, gdy on pisze, że nie jest jeszcze objawione jak Parakletos działa, objawia przez to wielką nieświadomość przedmiotu; ponieważ Duch święty działa na umysł naszych nowych stworzeń w sposób oświecający, a na serca naszych nowych stworzeń przez sympatyczne ożywienie, wzrost, wzmocnienie, zrównoważenie, i krystalizowanie na podobieństwo Chrystusa, jak również oczyszcza nas od wszelkiej zmyzy ciała i ducha. Czyni to przez świadome zastosowanie stosownych części Słowa Bożego do siebie, przez postępowanie śladami przedtem rozwiniętych jego łask ducha i przez sympatyczne używanie współdziałających opatrności Boskich. Takim jest duch Prawdy - czyli usposobienie, które Prawda spładza i rozwija do uzupełnienia w wiernych, a gdy ono dojdzie do ukończenia, stanie się ich wiecznym charakterem (Psalm 22:27). Nawet działalność Ducha w znaczeniu mocy, która działa na nasze nowe stworzenia, także rozumiemy; ponieważ jest to właśnie ta energia, którą Bóg wkłada w Słowo Jego, które uzdolnia serca naszych nowych stworzeń, aby ćwiczyły się w każdym dobrym słowie i uczynku. Metoda tego działania, odpowiadająca naszym sercom i umysłom naszych nowych stworzeń może dobrze być ilustrowaną przez elektryczną lampę. Drut stosuje się do sło-

wa, elektryka do Ducha jako mocy, filament (drucik w lampie) do naszych umysłów i serc jako nowych stworzeń, guzik do przerywania prądu odpowiada naszej gotowości woli z tego wynikającego światła i ciepła na oświecenie umysłów naszych stworzeń i do zapalu ich serc w łaskach ducha. Ta sama ilustracja objaśnia także spłodzenie z Ducha. Z tego powodu twierdzenie J. F. Rutherforda, że nie jest jeszcze objawione jak Duch święty jako Pocieszyciel, Orędownik i Pomocnik działa, jest właśnie jeszcze innym dowodem jego pijackiego głupstwa zaćmionego prawego oka. Jak wielką jest jego ignorancja odnośnie tego.

Następujący punkt pijackiego głupstwa zaćmionego prawego oka Jest jego twierdzenie, że obecność Jezusa w Jego świątyni jest powodem, że pośrednictwo ducha jest już niepotrzebnym i kończy takowe. Czyni on to dlatego, że miesza pracę Jezusa jako naszego Orędownika z pośrednictwem Ducha świętego, jako naszego **Parakletosa**. I to głupstwo stanie się jawnym z kilku zastanowień: (1) Nie Duch Święty, jako moc Boża wstawa się za nami, lecz Duch święty Jako Boskie usposobienie nowych Stworzeń wstawia się za nami (Rzym. 8:28, 27) (2) Nie wstawia się przez mowę, lecz przez Jego święte usposobienie, przez jego tęsknoty, cierpienia i braki. A ono odzywa się i ma wielki wpływ w zawsze czuwającego Ojca, aby raczył udzielić nam tego, co jako nowe stworzenie potrzebujemy, a On stara się zaspakajać nasze potrzeby. To usposobienie, te tęsknoty, te cierpienia, te potrzeby będą z nami tak długo, jak pozostaniemy w tym ciele i dlatego aż do śmierci będą wstawiać się za nami do Ojca. Dlatego przyście Jezusa do świątyni, które odbywało się w roku 1874 nie zatrzymało wstawiania się naszego Ducha. (3) Jezus jako nasz Orędownik wykonuje Swą pracę jedynie względem Boskiej sprawiedliwości, jako ten, który nas usprawiedliwił i zachowuje nasze usprawiedliwienie, (1 Jan 2:1, 2); lecz W dodatku do tego wstawia się jeszcze za nami jako nowymi stworzeniami, lecz czyni to w Swoim urzędzie jako Najwyższy Kapłan, a nie już jako Orędownik (Żyd. 7:25; 4:14-16; 2:17,18). Dlatego obecność Jezusa w świątyni nie mogła zakończyć wstawianie ducha. Te rozważania dowodzą pijackiego głupstwa zaćmionego prawego oka i obrońcy takiej myśli.

Następnie jest podane takie pijackie głupstwo z zaćmionego prawego oka: że od przyjścia Jezusa do Swego Kościoła, Duch Święty nie Jest już więcej Pomocnikiem, Orędownikiem i Pocieszycielem Kościoła (Par. 22, 23, 24). Na to odpowiemy jak następuje: (1) Gdyby to było prawdą, wtenczas cały Kościół na ziemi, począwszy od roku 1874 poszedłby na wtóra śmierć, ponieważ Duch Święty Jako Pośrednik, Pomocnik i Pocieszyciel jest usposobieniem Nowych Stworzeń, tak długo, jak długo znajdujemy się w ciele i jedyny sposób, przez który Duch św. mógł by przestać działać Jako Pośrednik, Pomocnik i Pocieszyciel, to musiałby umrzeć, - a to znaczyłoby, że wszystkie nowe stworzenia na ziemi po 1874 roku poszli by na wtóra śmierć. Gdyby pisarz takiej wielkiej niedorzeczności nie zmieszał Ducha świętego jako Orędownika, Pomocnika i Pocieszyciela (nowego stworzenia) z Duchem świętym, jako mocy Bożej, nie uczyniłby prawdopodobnie takiej wielkiej pomyłki. A choćby nawet Duch święty jako Orędownik itd. był mocą Bożą, to I w takim razie byłoby wielką niedorzecznością mówić, że był odjęty od Kościoła, ponieważ znaczyłoby, że od 1874 roku Kościół nie mógłby się udoskonalić (Jan 17:17; Rzym. 15:16; 1 Kor. 6: 11; 2 Kor. 1:21,22; Efez. 1:13,14; Jan 14:16). Niektóre z tych ustępów pokazują, że Duch święty w obu znaczeniach pozostaje z nami aż cały Kościół przejdzie poza zasłonę.

Zbliżyliśmy już jego myśl, że duchowi posługujący aniołowie zgromadzają pszenicę w czasie żniwa i odrzucają niegodnych, a więc nie mogą również (tak jak on twierdzi) zajmować miejsca lub urzędu Ducha św., jako Orędownika, Pomocnika i Pocieszyciela w takiej pracy. Dowód ze słowa Bożego, że oni nie mogą służyć świętym, aby ich dostatecznie zaopatrzyć jest ten, że oni są i będą niższymi Istotami od Kościoła jako nowych stworzeń i dlatego nie mogliby dostatecznie rozwijać ich na nowe stworzenia, a to by musieli czynić, gdyby chcieli wykonywać dzieło ducha tak jak np. pies nie mógłby dostatecznie zaopatrywać człowieka w potrzeby.

Dowód podany przedtem pobija myśli, że aniołowie a nie Duch Święty objaśnia Kościół odnośnie poselstwa na czasie od przyjścia Chrystusa do Kościoła. Ani jedną odrobinę dowodu nie podał na potwierdzenie takiej niesłychanej nauki. Podanie w 28 paragraf je, że Duch święty nie był pomocnikiem wszystkich nowych stworzeń, lecz tylko tych, którzy według tego poglądu powołani przez Boga z pośród wielkiej masy nowych stworzeń do wysokiego powołania, Jest oparte na podwójnym błędzie: (1) że takiego zarządzenia nie ma, tj. wezwania z pośród nowych stworzeń, aby stali się członkami wysokiego powołania, a tą myśl pobiliśmy już w numerze 48-ym "Ter. Prawdy" i (2) że wyjawia swą nieświadomość, nie wiedząc czym Jest Duch święty jako Orędownik, Pomocnik i Pocieszyciel; bo Wielkie Grono musi go posiadać, bo w przeciwnym razie musiałoby iść na wtóra śmierć. Jego pogląd jest dlatego pijackim głupstwem zaćmionego prawego oka.

Lecz dlaczego on podaje tak starannie opracowaną a jednak tak pozorną, opaczoną i jawną niedorzeczność, tj. odbieranie Ducha św. od Kościoła? Zanim odpowiemy na to pytanie, pozwólmy sobie nadmienić, że to jest tylko jego własne utrzymywanie, że Duch święty został odjęty od Kościoła, lecz nie dał on ani jednego wierszu na poparcie tej nadzwyczaj niesłychanej, niespodziewanej i śmiertelnej rzeczy, którą Bóg lub Chrystus miał uczynić. Przyczyną tego jest jego nowa teoria o Człowieku Grzechu, co wymaga właśnie od niego, by przez zwierzchnictwa rzymskich cesarzy jako cywilnych i religijnych władców, miał coś innego, ażeby mógł usunąć, to co przeszkadzałoby Antychrystusowi w ujęciu ich zwierzchnictwa. I to coś innego, na co uderzył, aby jako przeszkadzającą rzecz usunąć z drogi, jest właśnie tą rzeczą o Duchu Świętym!!!

OHYDNE BŁĘDY O CZŁOWIEKU GRZECHE

W krótkości podamy teraz jego pogląd o człowieku grzechu. a tedy przy pomocy Ducha św., gdyż dzięki Bogu jest jeszcze naszym pomocnikiem, zupełnie zbijemy ten pogląd, udowadniając, że jest to jeszcze jednym pijackim głupstwem z powodu zaćmionego prawego oka. Ale zanim to uczynimy, pragniemy wykazać, że gdy udowadniamy jaką ujmującą lecz biblijną myśl o nim, czynimy to z tego względu, że on potępia w samoobronie dawno wyznawane Prawdy, a natomiast wynajduje nowe poglądy, aby przez to mógł wyminąć nasze dowody. W Teraz. Prawdzie, '30, str. 66, par. 5, wyjaśniliśmy takie postępowanie jego między innymi, że porzuca poprzednio wyznawane Prawdy takie jak o Eliaszu i Elizeuszu, o wiernym i roztropnym Słudze, o złym słudze i o poselstwie Ciała Arcykapłana święta w Wieku Ewangelii, a natomiast wynalazł trzy nowe kolejno zbite przez nas poglądy o Eliaszu i Elizeuszu, nowe poglądy o onym wiernym i roztropnym Słudze i o onym złym słudze, że są klasami, a nie jednostkami, i nowy pogląd ograniczający poselstwo Ciała Arcykapłana święta do Tysiąclecia. Ażeby wyminąć nasze dowody, że dyspensacyjna gania na pracy zaszła od roku 1914 do 1916, która udowodniła, że on jest najgłówniejszym wodzem Wielkiego Grona, wynalazł nowy pogląd o zmienionej dyspensacyjnej pracy, rozpoczynającej się od roku 1918, do 1919 - o której teraz jest twierdzone, że jest żniwem, z czego można wnioskować, że żniwa nie było od roku 1874 do 1914. Nasz dowód, że poselstwo Eliasza trwało przez cały Wiek Ewangelii i że on prowadził ruch Elizeusza jako ruch Wielkiego Grona, doprowadziło go w samoobronie do tego, że porzucił ten tak długi okres ruchu Eliasza a rozpoczął go gdzieś "około roku 1874", albo "1875", albo "1879", on sam nie jest pewny, w którym! Nasze udowodnienie, przeciwne jego nowemu poglądowi o okresie Filadelfijskim trwającym od roku 1874 do 1918 i o okresie Laodycejskim, rozpoczynającym się w roku 1918 albo 1919, że Filadelfia zaczęła się przeszło 391 lat przed Laodyceą, doprowadziło go w jego książkach pod tytułem "światłość", do porzucenia całej Księgi Objawienia, - twierdząc, że nie jest ona symboliczną historią o Chrystusie i Kościele i że wszystkie siedem kościołów idą razem od 1879 do 1918, i że reszta Księgi Objawienia ma się wypełnić po roku 1919! Ciemność! i jeszcze raz ciemność nad ciemnościami!

Użyliśmy pewnych pomiarów z Piramidy, by udowodnić, że on prowadził ruch Wielkiego Grona w rozłączeniu, które zaczęło się w ten sam dzień, co pewna miara Piramidy wykazywała, że Wielkie Grono, jako klasa w swoim wodzu wystąpi na jaw, a używając różnych miar z Piramidy, które wykazywały przeciwieństwo jego różnych teorii, było przyczyną porzucenia Piramidy, jako Boskiego kamiennego świadka i zawyrokowanie, że jest Szatańskiej budowy. W jego poglądzie na Mateusza roz. 24 my go poprowadzimy do tego, że będzie musiał zaniechać potępienia nauk naszego Pastora, lub jawnie odrzucić datę Powrotu Naszego Pana na rok 1874, a możebinie, że on już skrycie przygotowuje do tego swoich zwolenników przez niedawne wyrażenia, odwracając uwagę od roku 1874, jak na przykład: "około 1875", "około 1878", "około 1879", i przez jawne twierdzenie, że nasz Pan okazał się w roku 1914, a że przyszedł do Szej świątyni w 1918. W naszym ostatnim przeglądaniu jego głupstw zaćmionego prawego oka daliśmy kilka dowodów, że OD jest małym papieżem w Małym Babilonie i głową małego Antychrysta w Małym Wieku Ewangelii; lecz on wystąpił przeciw temu dowodowi w swym zwykłym figlu - przez porzucenie poprzednio uznawanej prawdy, że Papięstwo jest tym wielkim Antychrystem, i twierdząc błędnie, że Antychryst nie mógł przyjść przed rokiem 1918, a że ci, co opuszczali Towarzystwo w roku 1917 i nadal opuszczają, stali się od 1919 Antychrystem! Tak więc każde uderzenie mieczem w jego prawe oko czyni go coraz bardziej ślepy. Teras przystępujemy do zbitcia tego "nowego poglądu".

(1) Błędnie przedstawia sprawę, gdy mówi, że niektórzy w roku 1917 (ci co wiernie sprzeciwiali się jego bezprawiu i występemu ubieganiu się za władzę i panowaniu nad dziedzictwem Bożym) opuścili Towarzystwo. Oni je nie opuścili, lecz byli wygnani i Towarzystwa przez serie niesprawiedliwych i uciemiężających czynów, przez szeroką jak świat, hańbiącą propagandę, przez kłamstwo i okrucieństwo w oskarżeniach i prześladowaniach i używanie zabójczych taktów na podobieństwo tych, jakie były praktykowane

przez papieżstwo w rugowaniu świętych z kościoła katolickiego. (2) Wierni, znajdujący się w danych okolicznościach, nie odpadli od Prawdy, ale trzymają się jej wiernie; gdy zaś J. P. Rutherford i jego hierarchia, począwszy od roku 1917 odpadali od Prawdy, której się nauczyli od Brata Russella i w którą niegdyś wierzyli i głosili; tak jak ten rzeczywisty wielki Antychryst który odpadł od Prawdy, której się nauczył od Apostołów i w którą niegdyś wierzył i głosił. (3) Ci, którzy od tego czasu byli wygnani z Towarzystwa przez błędy i zło tam praktykowane i przez zerwanie z nimi społeczności, przez zwolenników towarzystwa, lecz ci po przybyciu do ruchu epifanicznego pozbyli się nagromadzonych błędów, jakich ich tam nauczano, trzymają się znów Prawdy podanej przez Brata Russella i dlatego nie są takimi jak ci, co odpadli od Prawdy, tak samo jak święci, którzy byli wygnani z kościoła katolickiego za ich sprzeciwianie się błędom i złemu i wyklinani przez papieżstwo, lecz w zamian odzyskali Prawdę na czasie i czy dlatego mają być policzeni z tymi co odpadli od Apostolskiej Prawdy? Te zastanowienia dowodzą, że święci, znajdujący się w Prawdzie Epifanii, nie mogą być żadną częścią małego antychrysta w małym Wieku Ewangelii. (4) Ruch epifaniczny nie ma żadnej organizacji i nie współdziała z żadną organizacją, albo innym ruchem; dlatego nie może być częścią żadnego antychrysta, który jest w Wielkim albo Małym Babilonie, a w każdej jego formie musiałby być organizacją. Te zastanowienia udowadniają, że święci Epifanii w żadnym znaczeniu nie mogą być częścią człowieka grzechu, ani w Wielkim ani w Małym Babilonie, ale raczej dowodzą, że wierni w Epifanii z powodu przesładowanej akcji J. P. Rutherforda i jego podrzędnych wodzów mają, na małą skalę, podobne doświadczenia, jak wierni święci, na większą skalę mieli ze strony papieżstwa, a to byłoby dowodem, że teraz jest mały Wiek Ewangelii, w którym jest mały katolicki kościół, największą częścią Małego Babilonu i kontrolowany przez małe papieżstwo, człowieka grzechu, którego głową jest J. P. Rutherford, i którego duch jest taki, co przesładowuje świętych. Te zastanowienia jasno wskazują, którzy to są tym małym człowiekiem grzechu.

CZŁOWIEK GRZECHU CZYNNY W WIEKU APOSTOLSKIM

(5) Przeciw temu pogładowi, że człowiek grzechu, określony w 2 Tes. 2:1-8 nie prędzej zaczął rozwijać się aż dopiero w roku 1917 do 1919, Biblia uczy nas, że człowiek grzechu, ten wielki Antychryst, był w procesie rozwoju jeszcze za dni św. Pawła i św. Jana. Jeśli pogląd J. F. Rutherforda byłby prawdziwym, to ci tak zwani "odszczepieńcy" od Prawdy z roku 1917, musieliby mieć blisko 1900 lat! Św. Paweł w 2 Tes. 2:7 mówi: "Albowiem się już sprawuje tajemnica nieprawości". Jak wyrażenia "tajemnica pobożności" i "tajemnica Boża" (1 Tym. 3:16; Kolos. 1:26; Obj. 10:7), oznaczają głównie Jezusa, Głowę, a potem Kościół, Jego Ciało; tak, jak sfałszowanie tej Głowy i Ciała jako tajemnicy pobożności, albo Bożej (Antychryst - fałszywy Chrystus), była tam za dni św. Pawła tajemnica nieprawości, tajemnica szatańska, ale jeszcze bez sformowanej głowy i ciała, ale gdy się rozwinęły do czasu porodzenia (Obj. 12:.., 5) okazały się jako głowa i ciało - papieżstwo i hierarchia. A więc tą tajemnicą nieprawości nie mogli być ci, co przez papieża i hierarchię Małego Babilonu byli wygnani przez swych braci w Towarzystwie, począwszy od roku 1917; bo widocznie nie żyli blisko 1900 lat. Oprócz tego, św. Jan zapewnia nas, że Antychryst był obecnym jako system rozwijający się za jego dni. (1 Jan 2:18) "Antychryst przychodzi" [w greckim czas terażniejszy: zob. Diaglott], tj. Antychryst jest w drodze. Więc on istniał w stanie rozwijającym się za czasów św. Jana. Apostoł dalej mówi (1 Jan 4:3: Diaglott), "Ale to jest duch [nauka, doktryna, jak w. 1-3 udowadniają! Antychrysta, który, słyszeliście, że przychodzi [czas terażniejszy; jest w drodze] i teraz już jest na świecie." Bez wątpienia, jeśli nauka Antychrysta była tedy na świecie; jej nauczyciel - Antychryst - musiał już tedy być na świecie; bo nauka dowodzi o istnieniu jej nauczyciela. 2 Jan 7 (Diaglott) udowadnia tą samą rzecz: "Gdyż wiele zwodzicieli [fałszywych nauczycieli nawet za dni św. Pawła, "Albowiem się już sprawuje tajemnica nieprawości", już przedtem] wyszło na świat - którzy nie wyznają, że Jezus Chrystus przyszedł w ciele. Ten jest zwodzicielem i antychrystem". Tu św. Jan uczy, że Antychryst istniał za jego czasów, jak również w rychlejszym czasie zanim on pisał powyższe słowa (w zarodku, ma się rozumieć). Te fakta obalają ten pogląd tu przeglądany.

(6) W Strażnicy '30, str. 339, par. 5, dowodzi on w sposób nadmierne zwodniczy, że Apostoł Paweł w 2 liście do Tes. 2:1-12 uczy, że Antychryst nie miał nadejść pierwiej, ale aż po przyjściu Pana do świątyni, które nastąpiło, według jego mniemania, w roku 1918, a dopiero od roku 1919 miało nastąpić gromadzenie świętych do świątyni, św. Paweł nie mówi w w. 1-4, że Antychryst przychodzi w czasie Parousji Chrystusowej i zgromadzeniu braci poza zasłonę, a więc co Apostoł miał na myśli przez te dwa wyrażenia w pierwszym wierszu, przecież, że nie myślał o domniemanym przyjściu Pańskim do świątyni w roku 1918, ani o rzekomym gromadzeniu świętych, począwszy od roku 1919; ponieważ oni byli

częścią tej świątyni (1 Piotr 2:5; Efez. 2:20-22; 1Kor. 3:16-17) od czasu zesłania Ducha św. i jako Ciało Arcykapłana świata znajdowali się w tej świątyni (Obj. 8:4; 1 Piotr 2:5, 9; do Żyd. 7:26,27). A więc następująca myśl zawiera się w 2 Tes. 2:1-4: Tesalonicensowie przejęli się błędem, że czas Parousji i pierwsze zmartwychwstanie już nastąpiło, św. Paweł błaga ich, by nie wierzyli, że on nauczał, głosił albo pisał takie rzeczy. Przeciwnie, on nauczał i jeszcze naucza, że zanim te dwa wydarzenia nastąpią, dwa wielkie znaki muszą wprawier być widziane: (1) musi być odstąpienie od tej wiary, co Apostołowie nauczali i (2) Antychryst musi być objawiony, jego działalność miała być jawną ogólnie, miał usiąść w kościele Bożym jako Bóg i sprzeciwić się każdemu współczesnemu cywilnemu władcy Państwa Rzymskiego i świętemu Państwu Rzymskiemu i publicznie wywierać wielką władzę. Dalej św. Paweł argumentuje, że te wypadki muszą poprzedzić Parousję i wyzolenie Kościoła, a ponieważ jeszcze nie nastąpiły, dlatego też Parousja i pierwsze zmartwychwstanie nie mogły jeszcze nastąpić. Ale prorocтва, wskazujące czas, jak również Piramida, chronologia i znaki czasów, udowadniają, że Parousją naszego Pana (niepoprawnie przetłumaczona w w. 1 **przyjście**) nastąpiła w roku 1874 i że święci zostali wzbudzeni w roku 1878, Antychryst musiał przed rokiem 1874 nie tylko objawić się, ale musiał usiąść w Kościele Bożym, sprzeciwić się każdemu cywilnemu władcy tych dwóch Rzymskich Państw i otwarcie pokazać, że on jest tym mocnym, **bogiem**, jak podług greckiego, w. 4 pokazuje. J. F. Rutherford nie zacytował na dowód ani jednego tekstu, któryby miał łączność z przyjściem Pana do Swej świątyni w roku 1918, podczas gdy Mal. 3:1,2 i równoległe dyspensacje i inne pisma dowodzą, że Parousja nastąpiła w roku 1874. Te zastanowienia udowadniają zupełne zbłądzenie tego poglądu, który powinien w sobie zawierać odstąpienie od Prawdy Apostolskiej, objawienie Antychrysta, siedzenie w Kościele Bożym, sprzeciwienie się (co rzeczywiście jest podane, że ma być) każdemu współczesnemu cywilnemu władcy w Państwie Rzymskim i jego następcy i wladanie wielką władzą, począwszy od roku 1917.

(7) I znów aby nadać temu pogładowi pozór prawdy, twierdzi, że dzień Chrystusowy rozpoczął się w roku 1918. Pismo św. wskazuje, że następujące rzeczy **wypełniają** się w dniu Chrystusowym, który jest ten sam, co wyrażenia dzień Boży, dzień Pański, (ale tylko częściowo ten sam co dzień Jehowy, który jest od 1874 do 1954), dzień sądny, on dzień, itd. "Pokój i bezpieczeństwo" miało być wołane w dniu Pańskim przez lud Chrześcijaństwa, co też było czynione, począwszy od roku 1874, a w czasie tych wołań nagle zniszczenie miało ich zaskoczyć, co też rzeczywiście nastąpiło roku 1914. (1 Tes. 5:2,3). Chrystusowa Parousja i pierwsze zmartwychwstanie, które jedno po drugim rozpoczęło się w 1874 i 1878 nastąpiły w dniu Chrystusowym (2 Tes. 2:1,2). Naśmiewcy będą naśmiewać się z Chrystusowej obecności, że nastąpiła zanim czas ucisku nastąpił; i jedno i drugie, naśmiewanie i ucisk, miały być w dniu Pańskim, naśmiewanie zaczęło się około roku 1876 i trwa aż dotąd, a ucisk przyszedł w roku 1914, tak naśmiewanie jak i ucisk mają być podczas obecności Pańskiej jako złodziej w nocy (2 Piotr 3:4-12; 1Tes. 5:2,3) z powodu, że obecność Pańska ma być jako złodziej (Obj. 16:15; Łuk. 12:39). św. Paweł i bracia, których on pozyskał, mieli być razem i mieli radować się wspólnie w ten sam dzień Pański, a ta wspólnota bytności i radości nastąpiła w roku 1878. 2Kor. 1:14; Filip. 2:16; 1Tesal 2:19 [słowo parousja jest niepoprawnie przetłumaczone w ostatnim wierszu jako przyjście i pokazuje, że kiedy radowanie nastąpiło, tedy miał być dzień Chrystusowy, który rozpoczął się w 1874]. "Cić mi będą, mówi Pan zastępów, w dzień, który Ja uczynię własnością, "(klejnotami", w an. Biblii A. V.); to jest w dniu rozpoczynającym się w roku 1874, nastąpiło wytwarzanie własności, czyli klejnotów przez pierwsze zmartwychwstanie w roku 1878. św. Paweł i wszyscy, którzy umiłowali Chrystusowe objawienie dostają swoje korony w tym dniu Chrystusowym, co udowadnia, że ten dzień już nastąpił w roku 1878. (2 Tym. 4:8). W tym dniu wielu będzie się chlubić z wielkich czynów, która to chluba była podczas całej Parousji, począwszy od roku 1874. (Mat. 7:22). Picie nowego wina w dniu Królestwa zaczęło się w roku 1878. (Mat. 26:29). Bracia mieli czuć, ażeby ten dzień, który przyszedł w 1874, nie przyszedł nagle na nich. (Łuk. 21:34). Wszystkie te wydarzenia miały nastąpić przed rokiem 1914, a tak więc udowadniają, że dzień Chrystusowy, dzień Pański, zaczął się na długo przed rokiem 1918. Więc odstąpienie i główne czyny Antychrysta były dawno przed rokiem 1917.

PRZECIWNIK AUGUSTUSÓW

(8) Antychryst miał działać przeciwko każdemu współczesnemu cywilnemu władcy Państwa Rzymskiego i jego następnego Państwa, co, jeśli jest prawdą, obala pogląd tu przeglądany. Tak naucza tekst w 2 Tes. 2:4: "Który się sprzeciwia i wynosi nad to wszystko, co się zowie bogiem [władca] albo Augustusem" (Popr. tłum.). Greckie słowo **sebasma**, przetłumaczone **czczony** w powszechnym tłumaczeniu, jest z tego samego słowa, co greckie słowo **sebasmos**, (Dz. Ap. 25:21,25) które w greckim równa się rzymskiej nazwie "Augustus", najwyższy tytuł Cesarzy Rzymskich, a później naj-

wyższym tytułem Cesarzy świętego Państwa Rzymskiego. Wyrażenie "albo Augustusem" - oznacza "każdego co się zowie bogiem," pokazuje czym każdy władca będzie, przeciw któremu on człowiek grzechu będzie się sprzeciwiał i wynosić, t.j. mieli to być Cesarze Państwa Rzymskiego i Świętego Państwa Rzymskiego, z których każdy nosił tytuł Augustus, przynajmniej od tego czasu, kiedy rozpoczęły się czynności sprzeciwiania i samo wynoszenia. Ale święte Państwo Rzymskie, jako zachodni następca Państwa Rzymskiego, przestało istnieć w roku 1806, trwając 1006 lat. Krótko przed jego powstaniem papież ostatecznie sprzeciwiający się i samo wywyższający uwolnił się od wszelkiego śladu zwierzchnictwa cesarzy Państwa Rzymskiego. Historia kościelna i powszechna udowadnia, że papież prowadził nieustannie wzmagające się przeciwieństwo przeciw dwóm klasom Augustusów aż w końcu ich zwyciężył. Ci władcy już dawno przed rokiem 1917 przestali istnieć, a to szczególnie sprzeciwianie się i samowywyższanie wskazane w w. 4, nie mogło być wykonywane dłużej jak sto lat przed rokiem 1917. Więc ci, których pozbawiano społeczności Towarzystwa od roku 1917 nie mogą być onym człowiekiem grzechu. Więc co za niedorzeczność nazywać ich onym człowiekiem grzechu, ponieważ człowiek grzechu musiał istnieć kiedy Państwo Rzymskie i jego zachodni następca, święte Państwo Rzymskie, istniały.

(9) 2 Tes. 2:2,3 nie tylko uczy nas, że odstępianie poprzedzi tą częścią dnia Chrystusowego, w którym Parousja i pierwsze zmartwychwstanie mają nastąpić, ale że nastąpi również objawienie człowieka grzechu, jego sprzeciwiające i samo wywyższające się postępowanie przeciw cywilnym władzom (szczególnie dwóm Państwom rzymskim), jego zajęcie miejsca w kościele Bożym i jego jawne okazanie się jako silny władca, mają poprzedzać pierwszą część dnia Chrystusowego; gdy zaś artykuł pod rozwagą kładzie te cztery czynności onego człowieka grzechu po nastąpieniu dnia Chrystusowego - na rok 1918.

(10) Pogląd J. P. Rutherforda, że powstrzymującą mocą była obecność i czynność Ducha (jako Orędownik, Pomocnik i Pocięzyciel), co przeszkadzała czterem czynnościom onego człowieka grzechu, jak podane w 2 Tes. 2:3,4, i że ta powstrzymująca moc musiała być usunięta z pośrodku, zanim te cztery rzeczy mogły być wykonywane, jest nie tylko najnieodrzeczniejszym poglądem, ale także rzeczą niemożliwą - bo gdyby tak było, to wszystkie nowe stworzenia z Maluczkiego Stadka i Wielkiego Grona żyjące w owym czasie musiałyby iść na Wtórą śmierć. Taki jest widoczny skutek niedorzecznej, potwornej i niemożliwej jego myśli, a to z powodu ślepoty prawego oka, które przeszkadza mu, że tego nie widzi. Dostatecznie wykazaliśmy powyżej, że ta myśl jest szatańskiego pochodzenia i charakteru i więcej nie będziemy o tym mówić, oprócz tego, że to jest silnym dowodem, że J. F. Rutherford jest szatańskim głównym sługą na ziemi między ludźmi w Prawdzie i coraz więcej dodaje nam dowodów na to zapewnienie.

(11) Jak według 2 Tes. 2:8, objawienie onego człowieka grzechu musiało oczekiwać na usunięcie powstrzymującej mocy, tak ta powstrzymująca moc nie mogła być Duchem świętym tak długo, jak Nowe Stworzenia są na ziemi, gdyż ta powstrzymująca moc była czymś czynnym ("ten który przeszkadza" - czas terażniejszy), za czasów św. Pawła przeszkodą dla Antychrysta w pozyskaniu jego pożądanego nagrody zwierzchnictwa musiało być coś, co było połączone z osobą Augustusa, t.j. z cesarzem rzymskim, a to zaraz nasuwa na myśl, że tą przeszkodą było: posiadanie najwyższej władzy przez cesarza rzymskiego jako cywilnego rządcę - Augustusa i najwyższego zwierzchnika religijnego "Pontifex Maximus", która tak długo, jak mógł ją utrzymać, przeszkadzała Antychrystowi w pozyskaniu jej; i aby ją pozyskać jego sprzeciwianie i wywyższanie się ponad tego, który był Augustusem, trwało tak długo aż zwierzchność cesarska była zupełnie usunięta z drogi. To wniwecz obraca pogląd tu rozważany.

(12) 2 Tes. 2:8 pokazuje dwa procesy w zniszczeniu onego człowieka grzechu: (1) jego zabicie; (2) jego zniesienie. Pierwsze było skończone, zanim drugie zaczęło się wypełniać. Drugie zaczęło się wypełniać z Parousją, kiedy jasne przyświecanie, które go zniszczy, zaczęło przyświecać. Więc proces zabicia był ukończony do roku 1874. Ten zabijający proces był wytworzony przez wpływ świeckich i religijnych Prawd ("duchem ust swoich" - nauczanych przez Jego mówcze narzędzia) które nasz Pan dał przez religijne i świeckie mówcze narzędzia. Ten proces rozpoczął się objawem świeckim w roku 1295 przez prawdy odnoszące się do rzeczy ziemskich, a szczególnie do spraw Kościoła i Państwa zapoczątkowany w sporach między królem francuskim Filipem Pięknym, a papieżem Bonifacym VIII. Od tego czasu teorie papieżstwa o świeckim prawie do władzy zaczęły być zbijane tak dobitnie, że papierkie przedstawienia tych pretensji stopniowo straciły moc i nie wywierały wpływu na ludzi w świeckim poddawaniu się papieżowi, a to umożliwiło stopniowo pozbawić go takiej władzy. Tedy rozpoczynając czynnościami Marsigliowemi, naprzód w roku 1309 a przeważnie w 1324, nasz Pan przez religijną reformację - prawdy były podawane przez jednostki aż do roku 1521, a potem przez religijne

sekty - zaczął zabijać religijne pretensje onego człowieka grzechu, który odebrał ostatni cios od sekt w roku 1870, przez tak zw. Starokatolicyzm w Niemczech, a to było powodem uchwały Soboru Watykańskiego o nieo-mylnym nauczaniu papieża, a więc był w swoich doktrynach zabity - czyli pobity ta część zabijającego procesu osłabiła wielce jego religijną władzę nad światem. Do roku 1874 proces zabijania tak daleko postąpił, że już był przygotowany do ostatecznego procesu zniesienia. Według ostatniego zdania w. 8, proces zabijania poprzedził Parousję, a więc pogląd rozważany nie może być prawdziwym.

(13) Proces zniesienia nastąpił z Parousją przez jasne przyświecanie, które pobudzi taką przeciwność w masach ludu, że spowoduje zniszczenie Antychrysta w prędko nadchodzącym Armagedonie. Lecz z powodu, że jasne przyświecanie rozpoczęło się w roku 1874, teoria pod rozwagą nie może być prawdziwą. Możemy tu zaznaczyć, że tak jak już poprzednio w tych kolumnach dowiedliśmy, że słowo **parousja** - obecność - odnosi się do trzech okresów: (1) do czasu życia w Żniwie - od 1874 do 1914 (Mat. 24:3,27,37,39); (2) do całego Żniwa od 1874 do 1954 (1 Kor. 11:26; 1 Tes. 5:15; 2 Piotra 2:4); i (3) do całych 1, 000 lat wtórej obecności (1 Kor. 15:23); a już jesteśmy poza okresem życia, a człowiek grzechu nie jest jeszcze zniszczony, słowo parousja - obecność - w w. 8 i 9 widocznie jest użyte w drugim znaczeniu tego słowa.

(14) Artykuł który przeglądamy przekręca on znaczenie wyrażenia "którego przyjsie [parousja - obecność], którym to wyrażeniem 2 Tes. 2:9 zaczynają się przez zastosowanie go do obecności Antychrysta, gdy to wyrażenie wprost odnosi się do wyrażenia "parousji Swojej" przy końcu w. 8 z którym ono wprost się łączy przez zaimek względem "którego", jak porządek greckich słów pokazuje: "przez jasne przyświecanie obecnością tego, którego obecność jest **podczas** energii szatańskiej". Twierdzenie tego artykułu na ten punkt jest, że obecność Antychrysta, trwająca od roku 1919 jest pokazana przez w. 9, że jest scharakteryzowana przez poszczególne szatańskie czynności oszukańcze, gdyż ustęp uczy że Parousja naszego Pana w drugim znaczeniu tego słowa (1874-1954) będzie współczesna z szatańskimi najwięcej zwodniczym oszukianiem. Choć były bez wątplenia szatańskie oszukaństwa połączone z rozwojem rzeczywistego człowieka grzechu, w wiekach ciemnych, te były jako dziecięcą zabawką w porównaniu z oszukaństwami, jakie Szatan dokonywał od roku 1835, kiedy to zapoczątkował się nowoczesny wyższy krytycyzm, który trwa aż do obecnego czasu i nadal będzie dokonywać swego, aż Szatan będzie wrzucony w przepaść po ucisku Jakubowym w roku 1956. Z tego widzimy, że Żniwo czyli obecność z 2 Tes. 2:8,9 w szerszym znaczeniu 1874-1954, znajduje się zupełnie w czasie tego okresu. W ciągu tego długiego okresu 131 lat, zdarzają się zaćmienia symbolicznego słońca i księżyca (Mat. 24:29). Dzieje Apostolskie 2:20 i Mat. 24:29 pokazują, że to zaćmienie nastąpi przed Parousją czyli rokiem 1874. Ono zaczęło się przez wydanie trzech ksiąg, które wywierała najszkodliwszy wpływ ze wszystkich rychlejszych wydań wyższej krytyki; wszystkie wyszły w roku 1835: (1) Vatkiego, Teologia Starego Testamentu; (2) Bauera, Pastoralne Listy; i (3) Straussa, Żywot Jezusa. Okres Parousji naszego Pana w drugim znaczeniu tego słowa, według 2 Tes. 2:9 miał być podczas tego okresu pełnego najpotworniejszej zwodniczości i szatańskiej działalności. Ten okres od 1874-1954 może być scharakteryzowany, jako szczyt największego zwodzenia w owym okresie. To jest widocznym, gdy weźmiemy pod uwagę te ohydne zwodnicze oszustwo w czasie sześciu przesiewań Żniwa, kiedy to zwodzone poświęconych, usprawiedliwionych i ludzi światowych, jak Dodane u Ezech. 9, gdzie sześciu mężów z bronią ku zabijaniu zabijali w świątyni, na dziedzińcu i w mieście. To, co następuje, jest poprawnym tłumaczeniem 2 Tes. 2:9,10: "Którego [Chrystusa] obecność jest podczas [zob. Thayera grecki słownik Nowego Testamentu na słowo **kata** w czwartym przypadku, str. 327, kol. 2, poddział 2, linia 10 od dołu] energii szatańskiej ze wszelką mocą i z naukami i cudami kłamliwymi i ze wszelkim oszukianiem nieprawości dla tych, którzy giną, przeto, iż miłości Prawdy nie przyjęli, aby byli zbawieni". Myśl naszego Pastora jest wyrażona jak następuje: "Którego (Chrystusa) obecność jest współczesna z energią Szatana," itd. jest poprawną, nawet chociaż nie jest literalnym tłumaczeniem.

SKUTEK BŁĘDÓW JAKO PRÓBA ŻNIWA

(15) Łączność między w. 8 a w. 9-12 dowodzi, że (rozpoczynając z w. 9 i przytoczoną wzmianką w w. 8 do Parousji w znaczeniu całego Żniwa 1874-1954, a ciągnącą się do końca w. 12) znajduje się tam opis o strasznych złudzeniach, które mają przeważać podczas Żniwa i udowadniają sześć przesiewań żniwa - pięć podczas życia a szóste podczas reszty Żniwa - że są to szatańskimi mistrzowskimi wysiłkami w złudzeniu, z czego wynika objawienie każdego ofiarowanego w jego prawdziwych kolorach, na podstawie jego odnoszenia się do Prawdy, w formie parousyjnej i epifanicznej; ci, co miłują i praktykują Prawdę będą objawieni oddzielnie i odrębnie od tych, co są letnimi do niej i od tych, co gardzą i od-

rzucają ją w ważnych zarysach a przyjmują złudzenia, takie jednostki wychodzą z tych prób względnie jako członki Małego Stada, Wielkiego Grona albo Wtórej śmierci. Tak więc widzimy, że w. 9-12 nie odnosi się wcale do człowieka grzechu ani też do stosunków istniejących podczas jego ogólnego rozwoju. To jest też dowodem, że on stosuje wiersze od 9-12, które określają człowieka grzechu, do tych, których wygnał z Towarzystwa od roku 1917, a to jest błędem. [Było to z przyczyn ich obstawiania za rozporządzeniami i nauką Pańską daną przez onego Sługę, a przeciw Rutherfordowemu wciąż zmagającemu się buntowi przeciw tym zasadom i to było powodem wypędzenia ich]. Nasze 15 punktów przeciw jego nauce o człowieku grzechu udowadniają, że taka nauka jest pijackim głupstwem i ciemnotą z powodu zaciemnienia się prawego oka.

Pogląd brata Russella o Wielkim Antychryście w Wieku Ewangelii, który J. P. Rutherford chciał usunąć na bok na korzyść nowego poglądu, jak przez te 15 punktów wykazane, jest z jego strony niedorzecznym atakiem. Nie daliśmy specjalnych dowodów na poparcie tegoż, bo ekspozycja Brata Russella o Antychryście jest zupełnie zadowolającą dla tych, których wiara nie została dotąd spaconą. Zadowolamy się udowodnieniem, że pogląd J. P. Rutherforda jest nieprawdziwym. A co powiemy o jego oskarżeniach przeciw Wiernym, których on nazywa człowiekiem grzechu, klasą Judasza; ten zły sługa, ten głupi niepożyteczny pasterz, obmówca syna swej własnej matki, itd., z wieloma znieważającymi wyrazami, połączonymi w jego fałszywym wyzywaniu ich tymi wyzwiskami? Pamiętając, że artykuł tu przeglądany okazał się w angielskiej Strażnicy z 15-go września, 1930 [polskiej z 15go listopada] miesiąc i pół po rozpoczęciu się trzeciej godziny pozaobrazowego piątku należącego do Osiem Wielkich Cudownych Dni - czas, w którym większy Jezus i więksi dwaj złoźnicy byli przybici do krzyża i że J. P. Rutherford jest wodzem tej klasy, przedstawionej przez niepokutującego złoźnicę, dlatego dopatrujemy się w tych obelgach pozaobrazu z niepokutującego złoźnicę urągającego naszemu Panu. W swoim czasie mamy szczególne dowody, że on jest, jako mały papież w Małym Babilonie, głową małego człowieka grzechu w Małym Babilonie Rzymsko - Katolickiego Kościoła i że on jest głównym wodzem klasy Judasza między ludem w Prawdzie, który w 1917 roku za pozaobrazowe 30 srebrników - władzę i powagę w kościele - sprzedał swych braci na utraipenie, tak wykażemy jak już jasno wykazaliśmy, że jest złym sługą i onym głupim i niepożytecznym pastorem. Powstrzymamy się od wykazywania dowodów na te dwa poprzednie punkty, bo zamierzamy to podać w tej książce, którą obiecaliśmy braciom jako trzeci z plodów naszego pióra, która wraz z popierającymi artykułami spowoduje w swoim czasie zupełne uschnięcie jego prawego ramienia - wpływu między nowymi stworzeniami i dobrymi Młodocianymi świętymi, oraz całkowite zaciemnienie się Jego prawego oka.

Oprócz posadzeń w Strażnicy, nic nie wiemy, ani nie słyszeliśmy, aby ci, co odstąpili od Towarzystwa mieli się łączyć w celu zniszczenia pracy Towarzystwa. Wierzymy, że to jest fałszywy alarm - chwytajcie złodzieja - obliczony na to (1) aby zastraszyć swych zwolenników, by pozostali lojalnymi i odwrócili uszy od słuchania silnych dowodów wykazujących jego buntownicze nauki i metody i (2) z powodu jego starania się wytłumaczyć na innym jak prawdziwym gruncie dlaczego (rzeczywiście jako część wielkiego niepokutującego złoźnicę) on i niektórzy z jego popleczeńników przechodzą symboliczne ukrzyżowanie - będąc szeroko i publicznie przedstawieni jako złoźnicy i źli nauczyciele. Co się tyczy obydwóch większych złoźniców ich ukrzyżowanie jest zupełnie zasłużonym, lecz Wierni niewinnie przechodzą przez te doświadczenia, co też wielki pokutujący złoźnica niedługo przyzna. My i ten ruch, z którym jesteśmy połączeni, nigdy nie sprzeciwiał się rzeczywistemu poselstwu Towarzystwa - jego przywilejowi, aby strofować świat za grzech, niesprawiedliwość i sąd - świadczyć o nadchodzącym królestwie. Wierzymy, że Towarzystwo dostało swą specjalną służbę w roku 1917, w czasie, gdy płaszcz przeszedł z pozaobrazowego Eliasza na pozaobrazowego Elizeusza. O ile ono wykonywa tę pracę modlimy się za nie w tej pracy.

Nigdy nie krytykowaliśmy przed publicznością tych wszystkich fałszywych nauk, którymi mniej więcej kaziło ono tę pracę, np. Miliony nie będą umierać po roku 1925, błędy o Jobie, trzech mędrach, to mnóstwo błędów w Tomie 7, i te ogromne błędy w tych dwóch książkach zatytułowanych światłość; naszym zamiarem w tym postępowaniu jest, by nie szkodzić bynajmniej wpływom braci z Towarzystwa w usługę pracy publicznej. Nasze krytykowanie błędów i złych metod Towarzystwa, szczególnie jego wodza, były przedstawione, o ile mogliśmy to kontrolować, ludowi w Prawdzie, a to, oprócz naszych prenumeratorów, prawie wyłącznie były wysyłane do samych zwolenników Towarzystwa. Naszym planem jest, aby oprócz wysyłania Ter. Prawdy naszym prenumeratom ograniczyć wysyłkę do zwolenników Towarzystwa na tyle, na ile ona dotyczy spraw Towarzystwa, tak też, gdy krytykujemy

sprawy P. B. I., to nie wysyłamy tej krytyki między braci z Towarzystwa, z wyjątkiem gdy to same wydanie zawiera w sobie sprawy dotyczące obuch grup, np. to obecne wydanie nie będzie wysyłane z naszej listy nazwisk należących do P. B. I., jako też nie posyłamy naszego zarzutu na błędy chronologiczne P. B. I., do braci z Towarzystwa. Krytykujemy zło każdej grupy wprost w oczy, a nie poza jej plecami. Powyższe jest, i pozostanie naszą praktyką. A więc, o ile to się nas dotyczy, to co za fałsz w oskarżaniu zawiera się w przeglądanej artykule. Nigdy, w żadnym sensie nie zdradziliśmy żadnych braci. Nasze bronienie Prawdy i zarządzeń Prawdy przeciw Lewickiemu buntowi, zamiast być Judaszowskim czynem, jest czynem rzeczywistej braterskiej miłości ku prawdziwemu ludowi Bożemu i w swoim czasie będzie uznane jako takie przez nich wszystkich. Taka obrona Prawdy i jej zarządzeń przeciw jej gwałcicielom jest rzeczywistym świadectwem dla Imienia Jehowy, gdy zaś błędy prezesa Towarzystwa są oczernianiem dla Imienia. W swoim czasie wszystkie prawdziwe członki pozaobrazowego Elizeusza uznają obydwu z tych faktów. Oskarżenia J. F. Rutherforda w tak wielu wydaniach, następujących po człowieku grzechu, przeciw zmyślonemu Judaszowi, człowiekowi grzechu, złemu słudze, itd., jako klasie starającej się zniszczyć pracę Towarzystwa, jest tylko postawieniem straszaka, by odstraszyć swych zwolenników od tych, którzy mogą im pomóc wejrzeć w jego samolubne błędne zamiary pokryte maską gorliwości dla Boga.

W Strażnicy '30, 371?377, on pisze, o winnicy Izaj. 27:2, stosując to do Towarzystwa. Łączność (w. 1, 3-6) pokazuje, że odnosi się to do Tysiąclecia i potem, gdy według w. 1, Szatan ma być zniszczony, o którym on mówi, będzie umarłym podczas 1, 000 lat, zarazem tłumaczy przepaść, że jest to hades, myśl którą brat Russell raz przyjął, ale później porzucił, przychodząc do przekonania, że ona przedstawia błąd, który nie mając podstawy, jest symbolem przepaści. Użycie tego wyrażenia w Obj. 9:1,2,11; 11:7; 20:1,3, udowadnia, że ono oznacza błąd, tak jak kluczem do tej przepaści jest Prawda, co ją otwiera, symbolizm szatańskiego przebywania tam podczas Tysiąclecia oznacza, że on będzie umysłowo uwięziony w obrębie błędu, nieoświecony prawdą na on czas. Ten fakt dowodzi, że on fizycznie będzie daleko od ziemi, nie świadomym tego, co się będzie tutaj działo. Niedorzeczność w tłumaczeniu winnicy itd. (Izaj. 5:1-7) w Strażnicy '30, 372-374, stosując ją do okresu trwającego od roku 1878, jako niezawodnie pobita przez określenie w. 7, jak również przez Jezusa przypowieść, odnoszącą się do tego ustępu, a zapisaną u Mat. 21:33-46, jako stosując się wprawdzie do naturalnego Izraela. To co następuje dopomoże nam do rozpoznania jego błędu w zastosowaniu prawie wszystkiego (szczególnie rzeczy dotyczące się Izraela) w obrazie, przypowieści i prorocत्वie, do czasu jego pracy z dobrą na złą, od 1878 do 1918: Trzymając w pamięci równoległe dyspensacje i ich Żniwa, te symboliczne wiersze Pisma św. najpierw odnoszą się do cielesnego Izraela, prawdziwego i nominalnego, tedy do duchowego Izraela, prawdziwego i nominalnego tak jak treść mowy Izajasza podaje tę myśl, z końcem przychodzącym do każdego z tych Izraelów w Żniwie każdego z nich. Skąd my wiemy, że zwykle to jest kluczem do takich ustępów Pisma św.? (1) Fakty, (2) chronologia, (3) zastanowienie się w świetle przyświecającego Planu Bożego na te dwa Izraela, (4) wypełnienia i (5) równoległości, udowadniają to. Było to tym kluczem co "on sługa" tak harmonijnie, rozumnie, faktycznie i zgodnie z Pismem św. stworzył te obrazy, przypowieści i prorocत्वa. A ponieważ Wiek Ewangelii na małą skalę wypełnia się, te ustępy mają jeszcze trzeciorzędne zastosowanie do powyżej wymienionych Izraelitów tego Małego Wiek Ewangelii. Te zastosowania zbijają jego pogląd na Izaj. 5:1-7, i wykazują, że jest pijackim głupstwem w zaciemnianiu się prawego oka.

SŁEPY I PIJANY NA PUNKCIE "KRESU"

W Strażnicy '31, 3-7 on omawia nagrodę i zaprzecza, że Pismo Św. uczy, że doskonała (niewyprobowana) miłość jest tym "kresem", ale twierdzi, że "kresem" jest droga czyli biegnie postępowania w dawaniu świadectwa o królestwie. Greckie słowo skopos przetłumaczone **kres** u Filip. 3:14 w powszechnym tłumaczeniu i w Diaglott (zobacz tłumaczenie słowo w słowo), ale niepoprawnie podane **linia** w ostatnim tłumaczeniu ma dwa znaczenia: (1) stróż, i (2) "oddalony znak, na który się patrzy, meta albo cel dokąd ktoś biegnie albo strzela, patrzeć w przestrzeń. (Zob. Słownik Thayera, 579, kol. 2, par. 3; Younga, 646, górna linia, kol 1. Stronga grecki słownik str. 4649.) To słowo nigdy nie oznacza linii ani biegu, jak artykuł pod rozważą twierdzi. Więc bieganie do kresu nie oznacza bieg postępowania za świadectwem o królestwie jak artykuł twierdzi, odrzucając myśl, że jest to doskonała (niewyprobowana) miłość. To słowo zdarza się tylko raz w Nowym Testamencie. (Filip. 3:15). W tłumaczeniu Septuaginty to słowo greckie jest użyte dwa razy. (Job. 16:12, porów z w 13 - Treny Jerem. 3:12, porów, z w. 13). W tych dwóch wypadkach ono oznacza **punkt do którego się strzela** i dlatego to słowo oznacza punkt lub **znak** w znaczeniu bieżenia do mety lub strzelania do tarczy To pierwsze słowo widocznie ma swoje znaczenie u Filip 3:14 gdyż

ono tam nie może oznaczać stróża lub tarczy do której się strzela. Jest to prawda, że Pismo św. nigdzie nie mówi, że to słowo oznacza doskonałą (niewypróbowaną) miłość, gdyż ono rzadko kiedy określa jakiegokolwiek słowo, tym mniej słowo zdarzające się w oryginale tylko raz. Aby dowiedzieć się co to słowo oznacza musi tedy być wywnioskowane z tego jak Biblia uczy, że co osiągną święci za to, o co się ubiegają. O takim zdobyciu Biblia nas poucza, że miłość ma być tym uwieńczeniem czyli głównym czynnikiem, która ma się rozumieć, jest podtrzymywana przez inne czynniki. Miłość będąca prawem nowego stworzenia dowodzi, że to jest najwyższą rzeczą dla nich do osiągnięcia. Następujące ustępy dowodzą tego: 1 Kor. 13:1-3, 13; Kol. 3:14; 1 Tym. 1:5; 1 Piotra 1:22; 2 Piotra 1:5-8, 10, 11; Mat. 6:33 (Boska prawość będąc Jego miłością działającą zgodnie z Jego mądrością, sprawiedliwością i mocą). Te ustępy Pisma św. wskazują, że dwa główne cele życia Chrześcijanina są zdobyciem miłości i królestwa, to ostatnie przez poprzednie. Więc kres z listu do Filip. 3:14 jest miłością, a jej nagrodą królestwo. Pewnie, że lud Boży ma krzewić jego Słowo zgodnie z poselstwem odnoszącym się do stanowiska klasy, w której się znajduje przed Panem, a więc Maluczkie Stadko krzewi i broni Prawdę tyńczącą się Maluczkiego Stadka, [(Wielkiego Grona i Młodociących świętych)] a Wielkie Grono i Młodociących Święci krzewią i bronią Prawdę dla świata tyńczącą się grzechu, sprawiedliwości i nadchodzącego Królestwa. Ale takie świadczenie, choć bardzo ważne i konieczne, jest podrzędnym w rozwijaniu charakteru, który dochodzi do najwyższego szczytu w miłości. W czasie występowania przeciw kresowi jako doskonałej (niewypróbowanej) miłości, J. P. Rutherford od poprzednio rozpoczętych artykułów przeciwnych wyrabianiu charakteru Izzy nadal wyrabianie charakteru i w drwiący sposób nazywa to: "wyrabianie miłuchnego charakteru". Poniżanie tego na korzyść "świadczenie" jest przeciwnym 1 Kor. 13:1-3. Jego pogląd jest pijackim głupstwem zaciemniania się prawego oka.

W Strażnicy '31, 19-26 jest artykuł, który za podstawę używa tekstu z Izajasza 66: 5. Ten tekst odnosi się do Wiernych podczas Wieku Ewangelii, a szczególnie od roku 1874 i trwa dalej, to jest do tych, których bracia nienawidzili i wyłączyli, myśląc, że przez to Bogu przysługę czynią (Jan 16:2), to znaczy do tych, co będą wywyższeni w swoim czasie oraz do ich esdunikantów i prześladowców jako do tych, co będą zawstydzeni. Nie zważając na swoje jak najohydniejsze wyganianie braci z pośród swego grona, począwszy od roku 1917, za to, że nie brali udziału z nim i z jego poplecznikami w buncie przeciw Prawdzie i jej rozporządzeniom, na swoje znane po całym świecie hasło "unikajcie ich", których on tak fałszywie przedstawił, jak papież czynił ze świętymi, tak zwanymi heretykami, on, pomimo tego, stosuje do siebie o do swoich łaskawe obietnice, a do tych, których wygnał, naganę tego tekstu! Izajasz 66:5 jest akuratywnym określeniem wiernych braci z którymi społeczność zrywali ci wszyscy bracia, na których J. P. Rutherford mógł wpływać, by to czynili, ponieważ ci wierni bracia protestowali przeciw jego ubieganiu się za władzą, panowaniu nad dziedzictwem Bożym, bezczeszczeniu Boskiej Prawdy a wprowadzeniu rewolucyjnych rozporządzeń do pracy Pańskiej między ludem Bożym przez serie bezprawnych, dyktatorskich czynów, które oprócz papieżstwa nigdy nie były praktykowane we większych rozmiarach w nominalnym kościelnictwie. Ten, który już tyle lat spędził na wyganianiu braci i który przez to tak wielce zasłużył na potępienie z Izaj. 66:5 ma tę bezwstydną śmiałość cytować ten ustęp, jako pochwalający go, a potępiający wiernych braci, którzy sprzeciwiają się jego błędom i złym urzędowym praktykom. W tym wszystkim on bierze wzór z papieża Wielkiego Babilonu. Mówiąc przenośnie, to takie podwracanie rzeczy, musiało doprowadzić do śmiechu samego Szatana, na tak zuchwałę twierdzenie jego głównego przedstawiciela pomiędzy ludem w Prawdzie i na pewno, gdy go tylko śmiech opuścił, poklepał go po plecach w szatańskim zapewnieniu - "Dobrześ uczyni!" I nic dziwnego, że po takim początku, artykuł jego miota obelgami, fałszywymi oskarżeniami i ostrzeżeniami przeciw przypuszczalnym machinacjom diabelskim tych, których on wykazuje jako knujących przeciw "Boskiej widzialnej organizacji", których on nazywa Człowiekiem grzechu, złym sługą, synami zatracenia itp. Samo sprawozdanie powyżej podanych faktów jest wystarczającym, by zbić jego roszczenia w tym punkcie dla tych, którzy znają wydarzenia między ludem Bożym od roku 1917. Oni, ma się rozumieć, poznają się na fałszywych jego pretensjach i nawoływaniach "łapajcie złodzieja" wpływających z jego pijackiej głupoty i zaciemniającego się prawego oka.

W Strażnicy '31, 53, par. 19, twierdzi, że po Armagedonie zaraz nastanie ustanowienie królestwa Bożego na ziemi. Według Obj. 16:14,16, Armagedon jest to walka między obrońcami szatańskiego królestwa jak teraz jest zorganizowane na świecie a Pańskim wielkim wojskiem, szerzej określone u Joela 2:1-11; Obj. 19:11-21. Według tego, ta walka jest tym symbolicznym trzęsieniem ziemi (1 Król. 19:11,12 i Obj. 16:18-20), które zniszczy szał-

tańskie królestwo, w obecnym ustroju. Po tym trzęsieniu ziemi - Armagedonie - przychodzi ogień (1 Król. 19:12), po którym nastąpi ucisk Jakuba. Między trzęsieniem ziemi a ogniem będzie stopniowe ustawianie bólów, tak jak było między wiatrem a trzęsieniem ziemi. Także, będzie krótka pauza, lecz dość długa na zgromadzenie się ostatnich anarchistów, którzy pomiędzy ogniem a uciskiem Jakuba podążą na Palestynę. Wszystko to dowodzi, że jego myśl, nad którą się zastanawiamy jest jeszcze jednym dowodem pijackiego głupstwa i zaciemniania się prawego oka.

W Strażnicy '31, str. 85, par. 14, (bez wątplenia w samoobronie) twierdzi on, że oprócz Jezusa jako jednostki prorocstwa biblijne i obrazy, nie wykazują żadnych innych jednostek, jest nieprawdą, owszem w Piśmie św. jest wyszczególnionych wiele jednostek, a mianowicie: Cyrus, Kserkses, Aleksander, jego czterej główni generałowie, kilka Ptolemeuszów i Antiochusów, Kleopatra, Antoniusz, August, Aureliusz, Zenobia, Napoleon, 12 Apostołów, Judasz, Ariusz, Klaudiusz z Turynu, Marsiglio, Wyklif Huss, Wessel, Luter, Zwinglii, Humbauer, Servetus, Krammer, Fox, Wesley, Stone, Miller, główny pomocnik każdego wymienionego z szesnastu, Brat Russell, panowie Paton, Barbour, Hennings, J. F. Rutherford, itd., itd., itd. A więc jego propozycja na ten punkt jest jeszcze jednym przykładem jego pijackiej głupoty i zaciemniania się prawego oka.

W Strażnicy '31, 99-105 jest artykuł o świątyni z tekstem Aggieusza 1:14. Jak zwykle dobre zarysy podane w tym tekście są zastosowane do ruchu J. F. Rutherforda ze zwykłym napomnieniem do służby a lekceważeniem rozwijaniu charakteru. Zasada, którąmy podali przy omawianiu jego przekręceń o winnicy Izaj. 27:2; 5:1-7 umożliwi nam wglądnięcie w jego niewłaściwe używanie historii o budowaniu drugiej świątyni, jako obrazu na rzekome przerywanie budującej się świątyni od roku 1914 do 1919 z powodu braku gorliwości, a odnowienie teże od roku 1919. Zgodnie z powyżej nadmienioną zasadą Aggieusz 1:14 odnosi się pierwotnie do Izraelitów, wzmiankowanych w tym wierszu. Tedy ma obrazowe zastosowanie do Duchowych Izraelitów odbudowujących prawdziwą świątynię spustoszoną przez symbolicznych Babilończyków w czasie wielkiego odstępstwa i panowania Antychrysta. Równoległa dyspensacja i Piramida wykazują akuratywny czas okresów budowania tego budynku jak również pozaobrazy Zorobabela, Jozuego i Izraelitów. Budowanie drugiej świątyni rozpoczęło się w roku 536 przed Chrystusem. Tedy praca nad nią była zatrzymana przez 15 lat. Jej budowanie było ponownie rozpoczęte w roku 521 przed Ch., a było skończone w 517 przed Ch. 1845 lat po październiku, 536 roku przed Ch. przyprowadzają nas do października 1309 roku, kiedy pozaobrazowy Zorobabel (Marsiglio), Jozue (William Oecam) i Izrael (wierni współpracownicy duchowi Izraela) rozpoczęły pracę nad fundamentem, podnosząc Boską prawdziwą świątynię z ruiny, w której była pogrążona przez symboliczny Babilon. Tak jak w obrazie, praca była zatrzymana przez 15 lat, tak i tutaj była ponownie rozpoczęta w roku 1324 przez napisanie i rozpowszechnianie Marsigliowej sławnej książki pt. "Obrońca Pokoju", która do dziś dnia jest wzorem przeciwko papieskiej pretensji do władzy w kościele i państwie. Marsiglio, popierany przez Oceania, Jana z Janduna, itd., którzy byli popierani przez Cesarza Ludwika z Bawarii, który zdołał do roku 1328 postawić klasę świątyni w ruch dla Pana trwającą od tego czasu aż dotąd. To jest pozaobrazem, jak dowodzą równoległe dyspensacje, fakty i Piramida. Mieliśmy mały pozaobraz tego podczas małego Wieku Ewangelii, co też ufamy, że będziemy mieli przywilej wyjaśnić to w tej książce, którąmy obiecali. Jest to, właściwym czyniąc praktyczne przytoczenia obrazowej historii powyżej rozważanej do któregokolwiek czasu budowania pozaobrazowej świątyni; ale one mają być spoglądane nań jako na przytoczenia i przykłady, ale nie jako na pozaobrazy, tak jak te rozmaite przekręcenia w staraniu się aby przedstawić je w artykule jako pozaobrazy a nie jako lekcje i przykłady dowodząc przez to, że jest pijackim głupstwem i zaciemnianiem się prawego oka.

W Strażnicy '31, 115-122 jest podana druga część artykułu o świątyni, rozpoczętego w Strażnicy '31, 99-105, ale ten artykuł ma mieć ciąg dalszy w Majowym wydaniu, które się ukaże za późno, aby można tu podać jego przebieg. Ten artykuł omawia Aggieusza 2:6-9 i jest przeważnie zamierzony na zachęcenie fałszywego ostatka, by trwało w sprzedawaniu książek prezesa Towarzystwa i aby trzymać ich w tym złudzeniu, że taka jest rzeczywista praca świątyni w obecnym czasie. W paragrafie 8-mym gani rozwijanie charakteru i czyni to samo w par. 14, sztydząc z parousyjnych konwencji, jako że zebrań, na których gawędziło się o "rozwijaniu charakteru". Coraz więcej obelg dla Wielkiego Jezusa przez wodza wielkiego niepokutującego złochnięc! W par. 13 on twierdzi, że "jedynym celem ostatka teraz na ziemi jest służba w łączności ze świątynią". Cieszy nas, że jesteśmy po stronie Pisma św. na tym przedmiocie i że jest sześć innych celów dla wiernych do wykonania - zaparcie się samego siebie i świata, studiowanie Słowa Bożego, czuwanie, modlitwy, rozwijanie charakteru według Słowa

Bożego i cierpienie w posłuszeństwie i wierności Słowu Bożemu. W paragrafie 17 on więcej obelg rzuca na wiernych słowami: "mieszkańcy religijni (religious hybrids) i człowiek grzechu", tak jak wielkie papieństwo zawsze ich lżyło tymi samymi fałszywymi oskarżeniami.

W par. 20 on twierdzi, że poruszenie wszystkich rzeczy rozpoczęło się od roku 1914; ale Pismo św. i fakty dowodzą, że ono rozpoczęło się od roku 1878 w pierwszym przesiewaniu żniwa i trwało nadal w tych drugich pięciu przesiewaniach, poruszając co było możebnym poruszyć w świątyni, dziedzińcu i mieście w każdym z sześciu przesiewań. W tym szóstym przesiewaniu J. P. Rutherford był jednym z tych przesiewanych z świątynicy, bo on jest głównym przesiewaczem w tym przesiewaniu. Jego kolosalne odstąpienie od Prawdy, jej ducha i jej zarządzeń są faktycznymi dowodami tego, jak również Zach. 11:15-17 i Mat. 24:47-51 są biblijnymi dowodami. W tym samym paragrafie on twierdzi, że morze przedstawia tych, którzy przez zorganizowane wysiłki w kapitale, państwie i kościele [co jest rzeczywistą symboliczną ziemią], a szczególnie jego nowo wynaleziony człowiek grzechu, sprzeciwiają się jego organizacji, gdy zaś morze przedstawia niezadowolone masy niepowstrzymane przez prawo i religię a wzburzone do wściekłości przez ludzkie błędy i grzech. W par. 21 on twierdzi, że wólanie pokój i bezpieczeństwo rozpoczęło się w roku 1918, gdy zaś fakty

dowodzą, że ono rozpoczęło się w roku 1874. Ten sam paragraf również twierdzi, że nagłe zginięcie 1 Tes. 5:3 jeszcze nie rozpoczęło się, gdy zaś wiemy, że rozpoczęło się z wojną w roku 1914, potrwa przez rewolucję i zakończy się anarchią i uciskiem Jakuba. W paragrafie 39 mówi, że Żyd. z Zach. 8:22,23, oznacza jego zwolenników, a nie Disraela w Berlińskim kongresie państw, jak nauczano przez naszego Pastora. W par. 44 docina on naszemu Pastorowi, przecząc, że on był wyłącznym mówczym narzędziem Bożym, jak "ów Sługa" jak również natrzasa się złośliwie z tych, co go tak uważają.

W tym wszystkim dowodzi on dosadnie - swej pijackiej głupoty i zaćmiewania się prawego oka.

W artykułach powyżej przeglądanych, J. P. Rutherford dał dalsze i potwierdzające świadectwo, że on jest tym złym sługą z Mat. 24:47-51, który tacza się w symbolicznym pijaństwie; ten głupi i niepożyteczny pasterz z Zach. 11:15-17, którego prawe oko stopniowo się zaćmiewa, i główny wódz (2 Tym. 3:8, 9) pozaobrazowej części Jambressa między ludem w Prawdzie, którego szaleństwo jest coraz więcej okazywane ludowi Bożemu. Dlatego, niech ci, którzy uważają go za fałszywego nauczyciela i złego sługę odłączy się od niego, który rzeczywiście jest małym papieżem w małym Katolickim Kościele Małego Babilonu, a tak więc ujdą dalszego jego zwodzenia i wykorzystywania.

NASZA PIĄTA PODRÓŻ EUROPEJSKA

Tak jak było ogłoszone w tym piśmie, opuściliśmy Dom Biblijny 29 stycznia i wyruszyliśmy w dwumiesięczną podróż do braci europejskich, w tym zamiarze, by ich wzmocnić i zachęcić przed nadchodzącym Armagedonem. Wielka burza na morzu trwająca przez 5 1/2 dni opóźniła nasz przyjazd do Cherbourga o 42 godziny, a wskutek zepsucia się parowozu na drodze z Cherbourga do Paryża spóźniliśmy się dwie godziny na pociąg idący do Charleroi, Belgii, tak iż nie mogliśmy dać nawet wieczornego wykładu braciom w owym zborze. Te opóźnienia przeszkodziły nam tym razem w usługach braciom belgijskim, w miastach Liege i Charleroi, chociaż czterech członków z ostatniego zboru przybyło do Denain, które było naszym pierwszym przystankiem we Francji, gdzie też uczestniczyli oni na trzech z sześciu danych tam wykładach. Jedną ze czterech członków belgijskiego zboru była siostra, stenografistka, która zestenografowała i przepisała trzy słyszane przez siebie wykłady, dla braci belgijskich w Liege i Charleroi. Tym sposobem drodzy bracia belgijscy, których byliśmy zmuszeni nie bez serdecznego żalu pominąć, odnieśli pewną korzyść z naszych odwiedzin. Dwa dni przed naszym przybyciem do Cherbourga, gdy zauważyliśmy, że będziemy musieli pominąć co najmniej Liege zatelegrafowaliśmy do brata Lefevre, prosząc go, aby usłużył w nasze miejsce zborowi w Liege, co też uczynił, jak również zastąpił nas w Charleroi. Tym sposobem Pan zaopatrzył drogiach nam braci. Brat Lefevre zaraportował nam, że było obecnych 43 braci i siostr w obu miejscowościach.

We Francji spędziliśmy częściowo dziewięć dni. Po naszym przybyciu do Paryża, dowiedzieliśmy się zaraz na stacji smutnej nowiny. Brat S. A. Schnegg z Lausanne ze Szwajcarii, który zeszłego roku został reprezentantem Epifanicznego Domu Biblijnego, nad pracą naszą prowadzoną w niemieckim języku, łącznie z tłumaczeniem i wydawaniem pisma w języku niemieckim i który miał w czasie naszej podróży tłumaczyć nas na język francuski, nie stawił się na stację. Gdyśmy się zapytali o niego, dowiedzieliśmy się, że zmarł 25 stycznia, a żona jego 5 stycznia. Oboje przyszli do Prawdy na wiele lat przed zakończeniem się Parousji, jak również oboje byli od kilku lat w Prawdzie Epifanii. Chociaż radowaliśmy się z ich odniesionego zwycięstwa to jednak odczuwaliśmy brak ich pomocy. A tak jeszcze raz nasza praca dla braci niemieckich jest zatrzymana. Z Vaud, Szwajcarii przybył brat Boys, aby zająć miejsce zmarłego brata Schnegga, a tak on i brat Lefevre tłumaczyli nas na język francuski i francusko szwajcarski. Początkowo wyznaczaliśmy 10 dni dla braci mówiących po francusku tj. 2 dni na Belgię, 6 na Francję i 2 na Szwajcarię. Lecz z powodu naszego spóźnienia zmuszeni byliśmy zredukować ten czas do 8 dni. Dodatkowo, 2 dni były dane dwom polskim zborom we Francji, z których każdy w dodatku otrzymał po dwa dni usługi od brata Zielińskiego, który towarzyszył nam jako polski tłumacz. Pan błogosławił nasz objazd pomiędzy braćmi mówiącymi po francusku, o których zadowoleniem podajemy, że ustawicznie wzrastają w Prawdzie Epifanii, chociaż cieszyłoby to nas więcej, gdyby ci drodzy bracia chcieli wykorzystać sposobność, a podjęli pracę do publiczności. Wierzymy, że to samo można nadmienić o większości braci znajdujących się w Epifanii, w tym względzie stanowią jedyny wyjątek bracia w Polsce jako całość, z niektórymi wyjątkami dającymi się zauważyć i gdzie indziej. A więc, na zebraniach francuskich było 178 braci mówiących po francusku. Ta liczba byłaby doszła do 221 gdyby nie nasze opóźnienie z przyjazdem.

Chociaż w niemieckiej części Szwajcarii nie ma zborów Epifanicznych, jednak jest wielu drogiach braci, którzy się bardzo interesują Prawdą Epifanii. Odwiedziliśmy tam dwa zbory, to jest, zbor w Bernie i Zurychu. Ponad 100 braci było obecnych na tych dwóch zebraniach i zdawało się nam, że odnieśli błogosławieństwo z wykładów. W obydwu zborach użyliśmy za przedmiot do wykładów tekstów z Obj. 17:7-14 i staraliśmy się, aby im, przez to do-

pomóc, ze względu na nadchodzący Armagedon. Następnie pojechaliśmy do Polski gdzie było urządzonych 7 konwencji. Na każdej z nich spędziliśmy po 2 dni, oprócz pierwszej konwencji na której byliśmy tylko jeden dzień. Lecz każda konwencja trwała 3 dni i na każdej, w czasie naszej nieobecności, przemawiali inni pielgrzymi. Każda z tych konwencji w Polsce miała wielu uczestników. Ogólna liczba uczestniczących na siedmiu konwencjach dochodziła od 2350 do 2400. Gdy dodamy do tego 100 braci i siostr uczestniczących na dwóch polskich konwencjach we Francji, to ogólna liczba braci i siostr biorących udział w Polskich konwencjach dojdzie do 2500 osób, a ta liczba jest o 900 osób większą aniżeli zeszłego lata. Zwiększona liczba uczestników tej zimy była częściowo tego przyczyną, że wielu z tych braci i siostr przybyło na polskie konwencje, którzy zeszłego lata nie mogli przybyć z powodu żniwa, chociaż i tego roku wielkie śnieżyce i ostra zima były przeszkodą dla wielu przybycia na konwencje, w przeciwnym razie, o wiele więcej mogłoby przybyć. Zwiększona liczba uczestników była także częściowo przyczyną samego wzrostu zborów, a częściowo i to było powodem, że wielu przyjaciół z Towarzystwa i P. B. I. wychodzi, z których niektórzy przyłączyli się do ruchu Epifanicznego.

Dwie z polskich konwencji były urządzone tym razem w miastach gdzie wpierw nie byliśmy na tych konwencjach, a mianowicie: w Katowicach gdzie była nasza pierwsza konwencja i w Bydgoszczy gdzie była ostatnia. Praktycznie wszystkie zbory wzrastają w liczbę, lecz znakomity wzrost można zauważyć w Łodzi, we Lwowie i w Bydgoszczy. W Łodzi 104 braci i siostr uczyniło symbol swego poświęcenia od czasu gdyśmy ich opuścili zeszłego lata; w Bydgoszczy gdzie brało udział w obchodzeniu Pamiątki Wieczery Pańskiej 56 braci i siostr, uczęszcza na niedzielne wykłady przeciętnie 150 osób. Nasi polscy pielgrzymi, posiłkowi pielgrzymi i ewangelisci sprawują rzeczywiście bardzo owocną pracę. Jesteśmy pewni, że podobne chociaż nie tak wielkie rezultaty byłyby wynagrodzone za nasze publiczne wysiłki i gdzie indziej, gdyby tylko gorliwie były przedsięwzięte. W kolporterskiej i strzeleckiej pracy drodzy bracia w Polsce są cokolwiek w tyle; lecz wierzymy, że ich gorliwość i w tym kierunku będzie stosunkowo wzrastać. I tą rzadką Widzieliśmy niezwykłą wytrwałość w poświęceniu drogiach nam braci aby tylko mogli być obecni na konwencjach, np. niektórzy z nich jechali 90 mil na odkrytych saniach podczas zadynek śnieżnych i mrozów dochodzących do zera. Ich ofiarność na pracę pomimo ubóstwa jest bardzo znamienna. Było dla nas wielką radością im usługiwać jak również nasza społeczność z nimi była pełną radości. To też wszyscy zdawali się być pocieszeni wzmocnieni i zachęceni.

Po trzynastu radosnych i owocnych dniach w Polsce, udaliśmy się do Danii, gdzie spędziliśmy sześć i pół dni w pełnej radości społeczności i usługach z naszymi drogiymi duńskimi braćmi. Tu mieliśmy dobrego dowodu wzrastania w Prawdzie i w jej służbie W Danii spędziliśmy jeden i pół dnia więcej jak początkowo planowaliśmy, a ponieważ nie znaleźliśmy szwedzkiego tłumacza, trzy dni które były przeznaczone dla Szwecji, były podzielone między Danią a Norwegią. Trzech z norweskich braci biorących udział na duńskich Konwencjach, powracało z nami do Norwegii razem z pięciu duńskimi braćmi, którzy towarzyszyli nam do Norwegii, a więc było nas razem dziewięciu w podróży z Danii do Norwegii. Później, nasze grono powiększyło się, gdy siostra Bloomquist, kolporterka, jeszcze z czasów Parousji, przyłączyła się do nas. Ta siostra, swego czasu, ofiarowała królowej szwedzkiej Wykłady Pisma św. i pomimo podeszłego wieku, albowiem liczy już lat 85, podróżowała z nami do Oslo i Bergen. W Oslo mieliśmy przyjemność widzieć pierwszy numer Szwedzkiej Teraźniejszej Prawdy i ufamy że będzie wychodzić regularnie w tym języku. W Oslo mieliśmy także przyjemność spotkać się z niektórymi braćmi tego miasta, którym

już dwa razy usługiwaliśmy Słowem Prawdy. Mamy dobrą nadzieję, że to Słowo przyniesie owoc w swoim czasie. Dwunastu braci i siostr z miejscowego zboru brało udział w słuchaniu wykładów przez które zostali orzeźwieni. Potem udaliśmy się do Bergen, gdzie usługiwaliśmy sześć razy w dwóch dniach. Tu 22 drogich nam braci zgromadziło się, w dodatku do naszego grona z dziesięciu. Pan sprawuje swe dzieło pośród nich co też mieliśmy dobre dowody tego podczas naszej wizyty. Kilku braci z Trondhjem, z odległości 300 mil, przyjechało na Konwencję do Bergen. W południe 14 marca opuściliśmy Bergen okrętem do New Castle, w Anglii; 21 braci przyszło do okrętu aby nam powiedzieć "Pavel" (po polsku "przyjemnej podróży"). Razem spotkaliśmy się z 135 różnymi skandynawskimi braćmi; a ponieważ nie byliśmy w stanie znaleźć tłumacza, musieliśmy naszą szwedzką podróż zaniechać; widzieliśmy się tylko z kilku szwedzkimi braćmi.

Po dwudziestosześciu godzinnej podróży dotarliśmy do miasta New Castle, w Anglii a po 2 1/2 godzinnej podróży najprędszym pociągiem w całym świecie t. zw. "Plying Scotchman" przybyliśmy do Edynburgha, położonego 150 mil odległości, do naszego pierwszego brytyjskiego przeznaczenia. Tu jest zbor z 10, z którymi byliśmy radzi się spotkać, i z którymi mieliśmy wspólny czas w Słowie i Duchu. Po spędzeniu dwóch dni w Edynburgh, udaliśmy się do Manchester i Bolton, w Anglii gdzie spędziliśmy po jednym dniu i gdzie bracia stanowią rzeczywiście jeden zbor, mieszkając blisko siebie. Stąd udaliśmy się na dwa dni do Reading, gdzie obchodziliśmy z braćmi wieczór Pańską. Spędziliśmy także dwa dni w Londynie. Sprawia nam radość powiedzieć braćmiom, że widzieliśmy obfite dowody postępującej pracy Pańskiej między naszymi drogimi braćmi brytyjskimi czego przy naszych ostatnich dwóch wizytach do Europy nie byliśmy w stanie tego zauważyć z powodu braku czasu. Dlatego tą razą daliśmy po dwa dni każdemu z brytyjskich zborów, chociaż z wyjątkiem Polski, Kopenhagi i Bergen, nasza marszruta wskazywała że miało być dane po jednym dniu w każdym z pozostałych zborów. A więc przez poobcinanie długości z większości naszych wizyt na kontynencie, byliśmy w stanie poświęcić naszym brytyjskim braćmiom 8 dni czasu. Było wszystkich razem 62 różnych braci brytyjskich z którymi się spotkaliśmy. Ponieważ wizyty były za późno zarządzane, aby mogły być ogłoszone w "Present Truth" dlatego przynajmniej 50 z naszych braci brytyjskich dowiedziało się o naszej wizycie, dopiero wtenczas gdy już wizyta przeminęła, a to obniżyło liczbę biorących udział w zebraniach. Według tego w całej podróży spotkaliśmy się razem z 3020 różnymi braćmi europejskimi i wierzymy że Pan błogosławił tę podróż tak samo jak i podróże dawniejsze.

Podczas tej podróży poszczerściło nam się nabyć pewne książki

Drogi w Panu bracie Johnson: Łaska i pokój! Oba listy brata i reszta pism "The Herald of the Epiphany" otrzymałem, za co bratu serdecznie dziękuję. Dziękuję bratu również za odpowiedź na moje pytanie. Teraz rozumiem dlaczego Pastor Russell podane w Tomach pomyłki naprawił w Strażnicach i słusznie, że chcąc naprawić takie pomyłki w Tomach trzeba popsuć płyty, a to pociąga za sobą znaczne koszty pieniężne. Chcę tu naznaczyć, że czym więcej porównywanym nauki wychodzące z pod pióra brata Johnsona z naukami Pastora Russella i z naukami od braci z różnych grup w prawdzie, tym więcej podnosi się we mnie poszanowanie dla nauk wydawanych w Teraźniejszej Prawdzie. Nauka w Teraźniejszej Prawdzie wytrzymuje wszelkie ataki ze strony jej przeciwników, staje ona odważnie w obronie prawdy i sprawiedliwości, nie schlebia w celu pozyskania więcej zwolenników, a to daje dowód szczerości i prawdy w służeniu Panu i Jego ludowi. W czasie zapoznania się z nauką Teraźniejszej Prawdy, mając pod ręką pisma wydawane przez innych braci, żywiłem jakiś czas uprzedzenie do nauk w Teraźniejszej Prawdzie z powodu "ostrej krytyki", myśląc, że krytyka jest obca w prawach rządzących Boskiego Planu Wieków; lecz stopniowo przekonawszy się z jaką odwagą i siłą Szatan stara się wypychać błędy, które przynoszą zgubne następstwa wśród Boskich stworzeń, więc Prawda która ma być wiecznym czynnikiem rządzącym musi być silniejsza. A ponieważ przyszedł czas na zniszczenie błędów i tych którzy nie będą chcieli się z błędami rozłączyć na zawsze, Prawda wobec takich rzeczy staje się bolesna i straszna; ponieważ nie okazuje łagodności tym

INTERESUJĄCY LIST

którzy są otwartymi i śmiałymi kłamcami. Ja wierzę, że szybkość komunikacji i jasne tłumaczenie Biblii jest niezbitym dowodem, że wszelka nieprawość musi wychodzić na jaw. Ja się bardzo raduję, że mogłem pozbyć się uprzedzenia do Teraźniejszej Prawdy, a rozbierając ją krytycznie i porównując ją z naukami "Wiernego Sługi, Pastora Russella" i z naukami i krytyką braci różnych grup, widzę zdrowy rozsądek, pokorę wobec Boga a nieugiętość wobec Szatana. Wydawca Teraźniejszej Prawdy nie schlebia dla spróchnego zysku jak to zauważyłem wśród niektórych wódzów innych grup ludu Bożego. Wydawcy Teraźniejszej Prawdy rozchodzi się o zasady nauki Boskiej, podczas gdy innym wódzom ludu Bożego rozchodzi się o większą liczbę w klasie. Pierwszy, gdy wydaje sąd, posługuje się zasadą i licznymi dowodami słowa Bożego, wytrzymującego wszelką krytykę, ostatni wydając swój sąd, często posługują się otwartymi kłamstwami, oszczerstwem, a Słowo Boże używają tylko na poparcie swej osobistej nienawiści. Pierwszy będzie miał pochwałę od Boga, ostatni będą mieli wstyd. Powyższe oświadczenie wyraziłem w zupełnym przekonaniu, a gdyby ono było publiczne miałbym to za wielki przywilej. Ponieważ cieszę się, że karmie się naukami właściwymi, jak również, że Pan używa brata za tłumacza Swego Słowa, a mnie z wielu innymi z Jego wiernego ludu daje to Słowo zrozumieć, a to jest dowód, że jestem przedmiotem Jego miłości, za co Mu niech będzie cześć i chwała. Niech brat to moje wyrażenie przyjmie za szczerze i serdeczne oświadczenie. Pozostaje

J. M., N. Y.

DLA OGÓLNEGO ZAINTERESOWANIA

Mamy na rękę około 100 śpiewników polskich, a ponieważ tylko ograniczoną liczbę takowych posiadamy, chcemy ograniczyć obstalunki tylko do Epifanii oświeconych braci w Ameryce. Ta-

kowe mogą być nabyte po 15 centów za sztukę za przesyłką, i bez zniżenia ceny w zamówieniach na tuziny.

TERAŹNIEJSZA PRAWDA I ZWIASTUN CHRYSZTUSOWEJ EPIFANII

PAUL S. L. JOHNSON, Wydawca i Redaktor.

Będąc wolnym od sekt, partii, organizacji i wyznań ludzkich, ale przywiązaniem do Boga, tak jak wyrozumiewa Jego Słowo. Pismo to wydawane jest dla obrony Prawdy Parousji udzielonej od Pana przez "wiernego sługę", jako podstawy dla dalszego rozwijania Prawdy: dla obrony zarządzeń, czarteru i testamentu, udzielonych od Pana przez "wiernego sługę, jako rzeczy wiążące kontrolujące Korporacje i Stowarzyszenia między, ludem Prawdy i dla głoszenia i obrony rozwijającej się Prawdy Epifanii, jako pokarmu na czas słuszny dla Pańskiego ludu

wszystkich klas i oddziałów, tak jak upodoba się Panu udzielić.

Dla bezpieczeństwa pieniądze zasylać należy ze Stanów Zjednoczonych przekazami ekspresowymi, bankowymi i pocztowymi. Z poza granicy St. Zjednoczonych tylko przekazami bankowymi.

Przy zmianie adresu prosimy nadesłać jak stary tak i nowy adres. Prosimy dać pełny adres u góry każdego listu. Kopja "Teraźniejszej Prawdy" będzie wysłana darmo, jak dla prosiących o to tak i dla innych osób, jeżeli ich adresy nam będą wysłane. "Teraźniejsza prawda" jest wysyłana biednym Pańskim na tych samych warunkach jak za czasów br. Russella. Odnowienie prenumeraty jest podane na owijaczce każdego wysłanego egzemplarza.

Roczna prenumerata \$1.00 (5 zł.);-pojedyncza kopja 25c (1 zł.).

